

SŁOWO

Wilno, Piątek 4 stycznia 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-jej do 4 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-jej.

PRENUMERATA miesięczna z odzieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., na 6 miesięcy 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detal, cena jednego nr. 20 gr.

Opiata pocztowa wliczona w cenę. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch“
HODORZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch“
KLECK — Sklep „Jedność“
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch“
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“
NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwiński
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego

N. SWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch“
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. SWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 38
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch“.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagrażone o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabliczki o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-szpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszczenia. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Elekcja Prezydenta Rzeczypospolitej

Art. 16

(1) Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej dokonywa się w sposób następujący:

(2) Kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera Zgromadzenie Elektorów.

(3) Ustępującemu Prezydentowi Rzeczypospolitej służy prawo wskazania innego kandydata.

(4) Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej z tego uprawnienia skorzysta, wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej dokonają obywatele w głosowaniu powszechnym z pomiędzy dwóch kandydatów: Zgromadzenie Elektorów i ustępującego Prezydenta Rzeczypospolitej.

(5) Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej oświadczy, że nie zamierza skorzystać z prawa wskazania kandydata, albo w ciągu siedmiu dni od dokonania przez Zgromadzenie Elektorów wyboru nie wskaze innego kandydata i nie zarządzi głosowania powszechnego — kandydat Zgromadzenia Elektorów uznany będzie za obranego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 17

(1) Zgromadzenie Elektorów składa się z Marszałka Senatu, jako przewodniczącego, Marszałka Sejmu, jako jego zastępcy, z Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oraz z 75 elektorów, wybranych z pośród obywateli najgodniejszych w 2/3 przez Sejm i w 1/3 przez Senat.

(2) Mandaty elektorów wygasają z mocy samego prawa w dniu objęcia urzędu przez nowoobranego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 18

(1) Zgromadzenie elektorów zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej najpóźniej na piętnasty dzień przed upływem swego urzędowania.

(2) Na trzy dni przed terminem Zgromadzenia, Sejm i Senat zbiorą się, każdy z osobna, na zaproszenie swych Marszałków, celem dokonania wyboru elektorów.

(3) Jeżeli Sejm i Senat są rozwiązane, a wynik wyborów do Izby ustawodawczej nie jest jeszcze ogłoszony — wyboru elektorów dokonają posłowie i senatorowie, wchodzący w skład poprzedniego Sejmu i Senatu.

Konstytucja 17 marca wzorowała się na ustroju republiki francuskiej w ogóle, a w szczególności w sprawie wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej, jakkolwiek wybór Prezydenta przez połączone Izby parlamentu nie nadawał się do naśladowania, ani z powodu historycznej genezy tego sposobu powoływania naczelnika państwa, ani też z powodu doświadczeń, które Francja z nim uczyniła. Od czasów Thiersa, mieliśmy we Francji szereg prezydentów: Mac Mahon, Grevy, Carnot, Casimir Perier, Faure, Loubet, Fallières, Poincaré, Deschanel, Millerand, Doumergue, Doumer, Lebrun. Byli między nimi ludzie wybitni, jak Poincaré, lub Grevy, który mimo, że lubił pieniądze i na starość z polityki uciął sporo grosza, to jednak był zręcznym politykiem i gorącym republikaninem. Ale ci wybitni nie odegrali większej roli (Grevy większą, niż Poincaré), a pozatem wybór prezydentów francuskich, to selekcja in minus. Zamiast Gambetty przechodzi Grevy, zamiast Ferry'ego — Carnot, zamiast Clemenceau — Deschanel. Przy wyborach Carnota Clemenceau powiedział: „głosuję na gipszego“ i istotnie przy każdej elekcji w pałacu Wersalskim, zwyciężał zawsze kandydat gorszy, indywidualność niklejsza, człowiek mniej szego serca, energii, wartości. System wyborów przez parlament nawet nie wieńczy zasłużonych. Nie uwierzył nawet Clemenceau,

po wojnie, choć naprawdę to tylko Clemenceau, dawny panamista i warchol, wygrał wielką wojnę.

Prezydent Rzeczypospolitej według nowej konstytucji, według konstytucji Sławka i Cara, ma rzadzić, ma decydować o losach narodu, na nim spoczywa odpowiedzialność. Jasne jest, że chodzi tu o człowieka w pełni sił, o indywidualność najznakomitszą, a nie o figurę, która wychodziła z parlamentarnych kompromisów, człowieka „bez wrogów“. Wiemy przecież, że ludzie nie mający politycznych wrogów, nie mają też politycznych wartości.

Nowy projekt „odrywa“ się więc od wyboru przez Izby parlamentu w dwóch etapach, jeśli się wolno tak wyrazić. Odrywa się po pierwsze, bo nie wybiera Izby, a tylko elektorowie obierani przez Izby, odrywa się następnie, bo ustępujący prezydent, o ile użna kandydata wybranego przez zgromadzenie elektorów za zupełnie nieodpowiedniego, ma prawo przeciwstawić mu własnego kandydata i wtedy pomiędzy kandydatem elektorów i kandydatem ustępującego Prezydenta rozstrzyga powszechny plebiscyt.

Plebiscytu się w Polsce obawiano. Ludzie wyznają demokrację, ale najkonsekwentniejsze formy demokracji, do których naturalnie należy plebiscyt, referendum, wszelkie formy głosowania powszechnego, przecież ludzi rażą. Ale plebiscyt zastosowany w nowej konstytucji, nie jest jednak plebiscytem w czystej formie, w formie niemieckiego z czasów konstytucji Weimarskiej wyboru prezydenta przez lud. Przeciwnie, tutaj naród ma tylko rozstrzygnąć, kto jest lepszy z pomiędzy dwóch. W takich ramach łatwiej już jest uwierzyć w instynkt narodu.

Sam pomysł plebiscytu, rozstrzygającego pomiędzy dwoma kandydatami: parlamentu i ustępującego prezydenta, po raz pierwszy ukazał się w książce Eusta-

chego ks. Sapiehy: „Konstytucja racji stanu“ r. 1927, i jak się zdaje, stamtąd został przejęty przez autorów konstytucji Bloku Bezpартijnego.

Art. 19

(1) Prezydent Rzeczypospolitej składa przed objęciem urzędu przysięgę treści następującej:

Świadom odpowiedzialności wobec Boga i historii za losy Państwa, przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, na urządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej: praw zwierzchniczych Państwa bronić, jego godności strzec, ustawić konstytucyjną stosować, względem wszystkich obywateli równą kierować się sprawiedliwością, zło i niebezpieczeństwo od Państwa odwracać, a troskę o jego dobro za naczelną poczytywać sobie obowiązek. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen.

(2) Akt złożenia przysięgi stwierdza podpisem: nowoobranego Prezydenta Rzeczypospolitej oraz osoby urzędowe, obecne przy zaprzysiężeniu.

Nowa konstytucja przepisuje sakralną formę przysięgi. Ma to ogromne znaczenie prawne, moralne, obyczajowe i polityczne. Sądzę, że dopóki w Polsce obowiązywać będzie sakralna forma przysięgi, dopóty sakralne obrzędy i przedmioty kultu religijnego będą miały ochronę prawną przed znieważaniem, lub wyszydzaniem. Sakralna forma przysięgi, wyraz „Bóg“ w konstytucji wskazują, że państwo polskie jest państwem uznającym Boga i część Bogu oddawaną, że nawet przy funkcjonowaniu swoich organów do obrzędu religijnego się odwołuje. Prócz tego sakralna forma przysięgi pociąga za sobą jeszcze te konsekwencje, że Prezydentem Rzeczypospolitej nie może zostać ani żyd, ani niechrześcijanin, ani człowiek niewierzący w Boga, ani nie uznający bóstwa Chrystusa Pana.

Art. 20

(1) Okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej trwa lat sie-

dem, licząc od dnia objęcia urzędu. (2) Okres ten przedłuża się o czas niezbędny do ukończenia postępowania wyborczego w przypadku, gdy dla dokonania wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej będzie zarządzane głosowanie powszechne.

Art. 21

Jeżeli przed upływem siedmioletniego okresu urzędowania nastąpi zgon Prezydenta Rzeczypospolitej, albo Prezydent zrzeknie się urzędu — Marszałek Senatu zwoła niezwłocznie Zgromadzenie Elektorów celem wskazania przez nie kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, a wraz z wskazaniem ze swej strony innego kandydata zarządzi głosowanie powszechne.

Art. 22

(1) Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej trwale nie może sprawować urzędu, Marszałek Senatu zwoła połączone Izby Ustawodawcze celem rozstrzygnięcia, czy urząd Prezydenta należy uznać za opróżniony.

(2) Uchwała, uznająca urząd za opróżniony, zapada większością 3/5 ustawowej liczby członków Izby połączonych.

(3) W przypadku powzięcia powyższej uchwały, Marszałek Senatu zwoła niezwłocznie Zgromadzenie Elektorów.

Art. 23

W czasie, gdy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej jest opróżniony, funkcję Prezydenta sprawuje zastępca Marszałek Senatu, a gdy by Senat był rozwiązany — Marszałek rozwiązanego Senatu; korzystać on wówczas ze wszystkich uprawnień z urzędem Prezydenta Rzeczypospolitej związanych.

Art. 24

(1) W razie wojny, okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej przedłuża się do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju; Prezydent Rzeczypospolitej osobnym aktem, ogłoszonym w gazecie rządowej, wyznaczy wówczas następcę na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem.

(2) W razie objęcia przez następcę urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, okres jego urzędowania

trwa od upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju.

Do tych artykułów dołączam już poprzednio cytowany ust. (3) art. 18, który powiada:

(3) Jeżeli Sejm i Senat są rozwiązane, a wynik wyborów do Izby ustawodawczej nie jest jeszcze ogłoszony — wyboru elektorów dokonają posłowie i senatorowie, wchodzący w skład poprzedniego Sejmu i Senatu.

i mam, jako monarchista, pewną schadenfreude na widok trudności, które mają republikanie z zapewnieniem władzy silnej, także charakteru stałości.

Ust. 3 art. 18 mówi o tem, że jeśli parlament jest rozwiązany, to wyboru elektorów dokonają byli posłowie i byli senatorowie. Taka konstrukcja była konieczna i min. Car, twierdził, że się jej nie da uniknąć. Ale jest to konstrukcja bardzo wadliwa z punktu widzenia prawniczego. Cóż to za instytucja byli parlamentarzyści. Utracił on już zaufanie wyborów, bo mu przecież było dane tylko na pewien czasokres i niewiadomo, czy będzie ponownie wybrany, może właśnie przypadnie w swoim okręgu w dwa tygodnie później, kiedy dokonywał tak ważnej rzeczy, jak współudział w wyborze głowy państwa. Poza tem, byłby poseł i byłby senator nie ma już immunitetu, ani żadnych innych właściwości z mandatem parlamentarnym związanych.

Art. 22 powiada znowu o nieumożności sprawowania urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej i o tem, że Izby mogą większością 3/5 głosów uznać ten urząd za opróżniony. Autorzy konstytucji mieli na myśli chorobę umysłową Prezydenta, lub niewolę Pezydenta, ale 3/5 parlamentu może dojść do przekonania, że Prezydent „nie może sprawować urzędu“, ponieważ jego politykę uzna się za zupełnie błędną i zechce się forsować na prezydenta innego kandydata.

Art. 24 przedłuża funkcje Prezydenta na czas wojny, jak również w czasie wojny Prezydent wskazuje swego następcę na wypadek, gdyby śmierć jego nastąpiła przed zawarciem pokoju.

Nie mam zamiaru polemizować z temi wszystkimi rozwiązaniami. Przeciwnie, uważam je za słuszne, patriotyczne i uczciwe, skoro się już republikańską formę wyboru głowy państwa obróło za zasadę. Nie mogłem się jednak pozbawić satysfakcji wytknięcia, z jakimi trudnościami zważyła ta forma, skoro chce nadać swej instytucji cechy pewnej stałości.

Jurydyczną zaletą monarchii jest stałość. Nie trzeba zwolować byłych posłów, bo jest dziedzic urzędu, nie trzeba przy samym wyborze uciekać od wpływów partyjnych, bo one działają tu nie mogą, nie może 3/5 parlamentu opróżnić urzędu, bo jest związany dynastycznym porządkiem dziedziczenia, nie trzeba przedłużać kadencji urzędu podczas wojny, ani uciekać do wyjątkowej formy podczas wojny, bo zasada dynastyczna najdoskonalej zapewnia stałość władzy.

Uczywiście można przeciwstawić sobie te dwa momenty: siłę instytucji i stałość instytucji i można powiedzieć, że wybitnej indywidualności zasada dynastyczna gwarantować nie jest w stanie. Twierdzenie to możemy osłabić następującym zestawieniem. Oto przed chwilą cytowaliśmy prezydentów francuskich: Mac Mahon, Grevy, Carnot, Casimir Perier, Faure, Loubet, Fallières, Poincaré, Deschanel, Millerand, Doumergue, Doumer, Lebrun. Jest ich trzynaście. Teraz zacytujmy trzynastu panujących w tym samym czasie monarchów: Wilhelm I, Aleksander II, Aleksander III, Franciszek Józef, Wilhelm II, Edward VII, Mutsuhito, Leopold II, Piotr serbski, Ferdynand bułgarski, Alfons XIII, Albert belgijski, Aleksander serbski. Niektóre z tych nazwisk nie będą wiele mówić czytelnikowi polskiemu, któremu nieznana jest ponadczłowiecza działalność dla dobra kraju, egzotycznego dla nas cesarza Japonii, — niektóre z tych imion budzą w czytelniku polskim zrozumiałe wrogie sentymenty. Lecz jeśli chodzi o indywidualność ludzką, to stoimy raczej wobec niepodziarki, że 13 ludzi, których wskazał przypadek urodzenia, okazało się wybitniejszymi indywidualnościami, niż 13 wybranców parlamentu.

Coprawda tego zestawienia „władców z przypadku“ i władców z elekcji parlamentu można wykuc znakomity argument, ale ograniczający się do francuskiego sposobu wyboru naczelnika państwa, i może nie należy rozstrzygać go na formę jeszcze niewyprowadzoną, t.j. formę polskiej konstytucji.

Założeniem moich artykułów nie jest polemizowanie z nową konstytucją, lecz raczej wyjaśnienie nie znaczenia przepisów w niej zawartych. Czasem jednak sposób polemiki jest niezłym sposobem wyjaśnienia. Chodziło mi o podkreślenie, że nowa konstytucja daje duże uprawnienia Prezydentowi i wobec tego szukał, że rozwiązania elekcji Prezydenta któryby ułatwił dojście do władzy indywidualności wybitniejszej. Nowa konstytucja temi dwoma torami (kompetencji i sposobu elekcji) zapewnia nam silną władzę naczelnika państwa. Nie zapewni nam natomiast dostatecznie stałości władzy naczelnika państwa ponieważ obrana przez konstytucję republikańska forma obioru głowy państwa stwarza wymóg wi stałości trudności nie do przezwyciężenia. Cat.

Cele rzymskiej wizyty Laval

Gwarancja niepodległ. Austrii. — Konwencje kolonialne. — Francuskie koncesje w Somali

PARYŻ. „Journal“ donosi, że w Rzymie podpisany będzie protokół, dotyczący dwóch konwencji. Jedna konwencja zajmuje się statutem Austrii i organizacją bezpieczeństwa Europy Środkowej. Dyplomacja francuska o mówiła zasadniczo zapotrawianiu tej konwencji z wszystkimi zaprzyjaźnionymi państwami, wchodzącymi w skład Małej Ententy.

Dalsza konwencja obejmuje zagadnienia kolonialne włosko - francuskie, w szczególności sprawę statutu w Tunisie oraz koncesję francuską w kraju Somali. „Journal“ podkreśla, że porozumienie powyższe zapoczątkuje stałą współpracę europejską, celem utrzymania ładu i porządku w Europie.

Włochy zrozumiały niebezpieczeństwo Anschlussu i potrzebę organizacji statutu Europy Środkowej.

PARYŻ. W komunikacie ogłoszonym przez agencję Havasa powiedziane jest, że minister Laval nie ograniczy się w czasie swego pobytu w Rzymie do podpisania protokołu konwencji, lecz poweźmie także w porozumieniu z prezydentem ministrów Mussolinim decyzje w sprawach francusko - włoskich. Sprawa układu europejskiego miały być już wykończona, natomiast sprawy czysto francusko - włoskie będą jeszcze przedmiotem dalszych rozmów.

Co do gwarancji niepodległości Austrii, doszło do porozumienia w dniu wczorajszym, dzięki pracy dyplomatycznej w Rzymie i w Paryżu. Układ, dotyczący Austrii, będzie miał formę protokołu, który przewiduje etapy urzeczy-

wistnienia umowy. Spodziewać się należy, że układ będzie urzeczywistniony w całej pełni w przeciągu dwóch miesięcy.

Miarodajne koła austriackie widzą w podróży rzymskiej Laval'a oznakę, iż trudności dyplomatyczne, stojące na przeszkodzie porozumieniu włosko - francuskiemu, zostały przezwyciężone.

PROTOKÓŁ TYMCZASOWY.

„Daily Telegraph“ w depeszy Pertinaxa twierdzi, że protokół tymczasowy, jaki będzie podpisany w Rzymie, za-

FRANCUSKA WIZYTA W LONDYNIE

LONDYN. „Foreign Office“ komunikuje: Z okazji swych rozmów paryskich 22 grudnia z premierem Flandrem i Lavalem na temat sytuacji europejskiej, minister Simon wyraził nadzieję, iż rozmowy te będą wznowione wkrótce w Londynie. Podczas pobytu swego na południu Francji sir Simon pozostawał w ścisłym kontakcie z towarzyszami się pomiędzy rządem francuskim i włoskim rozmowami, których rezulta-

wierać ma trzy punkty: 1) wzajemne przyrzeczenia ze strony Francji i Włoch co do ugodnienia formuły, zapewniającej niepodległość Austrii (na wypadek nieoczekiwanych zająć w Austrii przed formalnym podpisaniem takiej formuły wszystkie mocarstwa zainteresowane działająby wspólnie), 2) przyrzeczenie co do wymiany wzajemnych gwarancji ze strony sąsiadów Austrii, przyczem przyrzeczenie to miałyby posiadać charakter raczej ogólnikowy, 3) wzmiianka, dotycząca zawarcia w marcu pomiędzy Włochami, Austrią i Wę-

tem jest wyjazd Laval'a do Rzymu w dniu dzisiejszym.

Spodziewano się, iż wizyta ministrów francuskich w Londynie będzie mogła nastąpić bezpośrednio potem, wobec jednak braku czasu zaszła konieczność odroczenia tej wizyty, która nastąpi, jak tylko to będzie możliwe, po zebraniu Rady Ligi Narodów 11-go stycznia.

—:—:—

Demonstracja jednolitości Rzeszy

BERLIN. We czwartek w sali opery Krolla pod Lipami odbyła się wielka manifestacja z udziałem przedstawicieli rządu, kierowników partyjnych oraz przywódców SA i SS. Na celu stwierdzenia przed krajem i zagranicą, że niema żadnych tarć, czy nieporozumień ani w łonie rządu, ani w partii, bądź w party-

nych związkach mundurowych. W czasie uroczystości przemawiali kanclerz Hitler oraz ministrowie Goering i Hess. Około 10.000 członków SA i SS. podwójnym szpalerem otoczyło pobliskie ulice, nie dopuszczając do tworzenia się większych grup. Szurmowcom pomagały setki policjantów mundurowych i tajnych.

grami w Rzymie porozumienia co do ustępstw handlowych, z tem, że porozumienie to mogłoby w pewnych warunkach zostać rozszerzone.

DEKLARACJA LAVALA PRZED ODJAZDEM.

PARYŻ. Minister Laval przed wyjazdem do Rzymu złożył deklarację, w której zaznaczył:

Negocjacje były drażliwe, ale zawsze ożywione duchem wielkiej serdeczności. Zadanie, jakie mam do spełnienia wraz z premierem Mussolinim, jest wysoce emocjonujące nie tylko dlatego, że obejmuje sprawy, obchodzące nasze dwa kraje, ale dlatego, że sięga znacznie dalej. Nie chodzi wyłącznie o ustalenie tego, co jest rzeczą naturalną, to jest trwałej podstawy nienaruszalnej przyjaźni między Włochami a Francją, ale chodzi również o zaciągnięcie tej naszej wspólnej przyjaźni do służby pokoju.

Bronić będąc osobiście interesów, ale właśnie dlatego, że posiadamy w równej mierze świadomość obecnych wielkich trudności, wspólnie bronić będziemy interesów pokoju. Trzeciym się będę o to, by nie uczynić nic, co by mogło być niezgodne z poszanowaniem naszej przyjaźni. Miałem szczęście spotkać się u wszystkich rządów z tem samem uczuciem odpowiedzialności, która nas ożywia. Ci, którzy mnie zaufali, nie zostaną zawiedzeni. Mam przekonanie, że dzieło, które przedsięwzięliśmy łącznie z premierem Mussolinim, powinno doprowadzić do zbliżenia wszystkich, których współpraca jest niezbędna dla utrzymania pokoju.

Lyons, Duval, Aschinger

Trzy wielkie koncerty gastronomiczne w trzech stolicach świata

Specjalny charakter nadają obliczu każdego miasta jego restauracje, bary, cukiernie i kawiarnie.

Życie wielkiego miasta wymaga dziś i właściwie od lat już całych specjalnej służby gastronomicznej, jeżeli można się tak wyrazić, wymaga specjalnych lokali o specjalnym charakterze, lokalów, w których się dobrze, smacznie, tanio i... prędko je.

Londyn, Paryż, Berlin mają takie lokale. Lyons, Duval, Aschinger — te trzy nazwiska mówią same za siebie, ludzie o tych nazwiskach stworzyli najsłynniejsze w Europie koncerty gastronomiczne.

J. LYONS ET CO

Lyons w Londynie. Lyons jest dziś w Londynie i w całej Anglii zrestaurowany, symbolem, niezależnie od tego, że jest również czymś nazwiskiem.

W osiemdziesiątych latach zeszłego stulecia urządzano w Anglii bardzo często najrozmaitsze wystawy i kiermasze. Na wystawach tych rozmai ci ludzie dzierżawili kioski z papierosami albo z herbatą. Filiżanka herbaty kosztowała wtedy 3 pence. Była to cena bardzo wysoka, gatunek herbaty był natomiast bardzo marny, a warunki lokalowe, w jakich herbatę tę konsumowano, były jeszcze gorsze.

W roku 1887 utworzył Józef Lyons na wystawie jubileuszowej w Newcastle pierwszą swoją herbaciarnię. Był to krok wręcz rewolucyjny. Filiżanka herbaty kosztowała u Lyonsa tylko 2 pence, była lepsza niż dawniej. W herbaciarni grała muzyka węgierska, pierwsza muzyka — w angielskim lokalu, sam lokal był urządzony z niezwykłym poczuciem estetyki i z dużą dbałością o wygodę gości.

ZAWROTNE POWODZENIE

Powodzenie pawilonu Lyonsa było nadzwyczajne. Właściciel nie spodziewał się tego pewnie w najśmielszych marzeniach. W roku 1894 zawiązano spółkę w dzisiejszej jej postaci z kapitałem 120 tys. funtów szterlingów. Pierwsza herbaciarnia z tego okresu stoi jeszcze do dzisiejszego dnia w Londynie.

Od pierwszej chwili zaczął się też niezwykle zupełnie rozkwit przedsiębiorstwa. Kapitał przedsiębiorców wynosi dzisiaj 9,925 milionów funtów szter. Ogółem prowadzi dziś firma J. Lyons et Co 250 herbaciarni, niezliczoną ilość restauracji, sklepów ze słodyczami i artykułami spożywczymi i trzy największe hotele w Londynie, jeden liczący tysiąc pokoi sypialnych i tyleż łazienek.

Firma zatrudnia dziś 30 tysięcy osób. Z tego większość pracuje w olbrzymich składach fabrycznych. Piekarnie firmy wypiekają 2 miliony chlebów na tydzień, olbrzymia przetwórcza kremu i lodów wydaje dzień nie około 3 milionów porcji tego przysmaku.

Ale słodczyce i artykuły spożywcze nie są dziś głównym artykułem Lyonsa. Jest nim herbata, Lyons sprzedaje dziennie przeszło milion i ćwierć paczek herbaty Lyonsa. W ciągu letnich miesięcy idzie jednak więcej porcji lodów niż herbaty.

Światowy kryzys nie odbił się zupełnie na interesach Lyonsa. Przed-

siębiorstwo prosperuje wręcz świetnie, tworząc to, co się nazywa kuchnią narodową.

RESTAURACJA CUDZOZIEMCÓW W PARYŻU

Duval w Paryżu był mniej więcej tem, czem Lyons w Londynie. Różnica jest jednak bardzo wielka... interesy Duvala szły bowiem bardzo kiepsko.

Próbował on założyć w Paryżu całą sieć jednakowych, podobnych do siebie zakładów gastronomicznych. Zakłady te nie miały zupełnie powodzenia. Paryżanin nie lubił ich jednakowych wnętrza i jednakowo uprzejmego uśmiechu kelnerki.

Paryżanin lubi czuć się w lokalu, jak u siebie w domu, chce znać troski i radości właściciela baru lubi pogadać przyjaźnie z kelnerkami. W zimnej, standaryzowanej restauracji Duvala nie można sobie było na to pozwolić.

Dla cudzoziemca zwiedzającego Paryż przed wojną, były restauracje Duvala czemś niedołącznym od ulicy paryskiej. Dziś jest już inaczej. Zmniejszony napływ cudzoziemców zachwiał i przedsiębiorstwami Duvala. Dziś z całego szeregu restauracji, barów, kawiarni została tylko jedna restauracja w centrum miasta.

Obecnie zajmuje się Duval zaopatrywaniem różnych kantonów żołnierskich i studenckich, prowadzi kuchnię w klubach, związkach i stowarzyszeniach i jest zdania, że Paryż nie nadaje się na t. zw. standaryzowane lokale i restauracje.

BRACIA ASCHINGER W BERLINIE

Absolutnem przeciwieństwem Paryża jest pod tym względem Berlin i jego niemiecki, a raczej wirtumberski Duval, Aschinger.

Bracia Karol i August Aschingerowie zaczęli swoją karierę 42 lata temu w małym sklepiku berlińskim.

Tajemnicą ich powodzenia leży w tem, że przy dobrej jakości towaru potrafili brać znacznie niższe niż wszyscy ceny. Bajecznie tanie kanapki Aschingerów, jego słynny groch ze słoniną pozwolił nieraz wielu ludziom spokojnie dobrać do końca miesiąca.

O braciach Aschinger, którzy pierwsi wprowadzili w swoich przedsiębiorstwach to, że chleb dodaje się bezpłatnie do każdego dania, krążyło po Berlinie mnóstwo dowcipów i anegdot. Samym Aschingerom nie szło się nigdy pewnie, że w tak krótkim czasie zdobyli taką popularność.

W 1900 roku założyli Aschingerowie towarzystwo akcyjne, które uruchomiło i prowadzi 41 piwiarni i cukierni, 23 punkty sprzedaży własnego pieczywa, 4 ogromne restauracje, kilka barów i trzy największe hotele w Berlinie.

W ciągu roku zużywają przedsiębiorstwa Aschingerów 3,5 miliona funtów mięsa, 2 miliony jaj, 1,5 miliona funtów warzyw i jarzyn. W jednym z wielkich barów — automatów czynny jest piec, który w ciągu godziny wypieka 28 tysięcy małych chlebów, konsumowanych na miejscu.

Aschinger jest dziś w Berlinie, tak jak Lyons w Londynie, już raczej pojęciem niż nazwiskiem.

KŁOPOTY WENECJI

Kiedy przed kilku laty gondoljerzy weneccy zwrócili uwagę na to, że ruch motorowy po kanałach Wenecji zagraża jej pałacom, posiadano ich o choćby zniszczenia się konkurencji ze strony motorowych łódek i stateczków. Teraz jednak okazuje się, że gondoljerzy mieli rację.

Badania komisji, powołanej przed rokiem przez Mussoliniego celem wyjaśnienia tej sprawy, wykazały, iż obawy starych przewoźników weneckich nie były ponne. Stwierdzono bowiem, że zbyt czysty i gwałtowny ruch tal, wywołany przez szybko jadące motorówki, potęgował niszczące działanie słonej wody morskiej na fundamenty i mury starych pałaców. Szczególnie da się to powiedzieć o Canale Grande, głównej arterii wodnej Wenecji.

Fundamenty Wenecji narażone są stale na zderzające działanie przypływów i odpływów morza, które za każdym razem zabierają z sobą maleńkie cząsteczki z omywanych wodą morską murów. Pałace i inne budynki Wenecji stoją, mimo to, już setki lat i przetrwają jeszcze, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, całe wieki — ale fundamenty ich wymagają stałej kontroli i częstego remontu.

Roboty te są jednak w Wenecji o wiele kosztowniejsze, aniżeli na lądzie stałym. By zachęcić obywateli weneckich...

DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM
KORZYSTAJ Z POCZTY LOTNICZEJ

kich do reparowania zagrożonych podmyciem domów, proponuje się zwolnienie materiałów budowlanych od podatku obrotowego. Ponadto remontowane domy mają być zwolnione w ciągu dwu lat od podatku od nieruchomości. Również pożyczki na takie cele można będzie łatwo uzyskać, a przytem na pomyślnych warunkach.

Miłość przez radio



P. Ewa Beeke, której głos znają miliony radiosłuchaczy, wychodzi zamąż za włoskiego hrabiego Caneva di Rivarola, który usłyszałszy jej głos w swoim zamku w Mediolanie, udał się do Londynu i poprosił ją o rękę. Miss Ewa Beeke zgodziła się i w najbliższych dniach już zostanie hrabiną.

Przyjęcia noworoczne u prezydenta Lebruna



29 grudnia przyjął prezydent Lebrun w pałacu elizejskim cały korpus dyplomatyczny z zagranicy, którego przedstawiciele składali mu życzenia noworoczne.

Jak w filmie...

Historja romantyczna i... prawdziwa

Historja młodej kobiety, która z jakiegokolwiek bądź względu, czy to z patriotyzmu, czy też chęci przygód, ubiera się w męskie suknie i udaje się na wojnę, aby tam walczyć za swą ojczyznę, nie jest opowieścią nazbyt odległych czasów. Powtarza się ona zawsze i zawsze prawie jest aktualna.

Młoda Renee Poneri pokonała wszystkie przeszkody i jako 15-letnia dziewczyna dostała się na front francuski, aby tam w okopach pełnić służbę w szarych chorągach. Uciekła z domu i to uciekała za... męczyzną. Wyśmukła, smagła dziewczyna, poznała człowieka, który opanował jej serce, ku któremu wybiegały wszystkie jej myśli, bez którego nie mogła żyć. Jak udało się jej znaleźć oddział, w którym Gerald walczył na froncie, jak udało się jej dostać do tego oddziału...

tu, to jest naprawdę zadziwiająca gadka. Postarała się o mundur, postarała się o papiery i przybyła do okopów, jako kolega Geralda. Żył z nim razem, piła z nim, paliła papierosy, śmiała się z nim, kłęła podobnie jak on i udawała, że tak jak on tęskni do... kobiet. Tak przynajmniej musiała udawać. Gerald przyzwyczaił się szybko do swojego młodego „przyjaciela” i nie mógł poprostu obejść się bez niego. Opowiadał mu swoje przygody, wszystkie tajemnice życia, historje miłostek i Renee, której zapewne krew uderzała do głowy, a serce stawało, gdy musiała tego wszystkiego wysłuchiwać, udawała, że przyjmuje to po koleżeńsku, jak towarzysz od towarzysza, żołnierz od żołnierza. Udawała do tego stopnia, że przy historjach, przy których zazdrość jej dochodziła do najwyższego napięcia, nie zmrużyła nawet oka.

Podczas jednej z potyczek Gerald został ranny. Trafił go odłamek granatu i Renee z niebezpieczeństwem życia wyprowadziła go z pod ognia dział nieprzyjacielskich. Był najwyższy czas, bo inaczej ranny zmariłby od upływu krwi. Gerald został przewieziony na tyły, a dla Renee po był na froncie stracił cały urok.

Oż miała zrobić, biedna mała Renee? Uciekła!

Wkrótce schwytano ją, lecz ze względu na usługi na froncie ukarano bardzo lekko.

Wysłano ją znowu na front, ale uciekła po raz drugi i znowu została schwytana. Skazano ją wtedy na karę ciężkiego więzienia i przy tej sposobności wyszło na jaw, że... jest kobietą. Karę darowano jej i odesłano ją do zakładu wychowawczego. Ale i tamtąd uciekła wkrótce i wtedy dano jej spokój. Pozwalam jej wędrować po całym kraju z miejsca na miejsce, jak to czyniła, szukając swojego Geralda. Nie znalazła go jednak. Zniknął w masie szarych żołnierzy. Renee wróciła do rodziców i żyła tam

w spokoju, stale tęskniąc do swojego przyjaciela. Przeszły lata, wiele lat, a ona już niemal straciła nadzieję, że spotka go kiedyś.

A jednak dwaj „koleczy” z wojny światowej spotkali się przecież!

Na jednym z przedstawień opery paryskiej Renee ujrziała swego przyjaciela.

Miłość ich obojga nie wygasła i w tych dniach odbył się ich ślub.

Czy, nie... jak w filmie? W poczynym amerykańskim filmie z „happy end” na końcu?

Gdzie chleb jest najtańszy?

Najdroższy chleb jest w Niemczech, gdzie kilo kosztuje 4 fr. 20 cen., następnie w Finlandji 3 fr. 40 cen., Szwecja 3 fr. 10 cen., Norwegia 3 fr., U. S. A. 3 fr., Danja 2 fr. 60 cen., Kanada 2 fr. 40 cen., Holandia 2 fr. 35 cen., Italia 1,56 fr., Szwajcaria 1,65 fr., Hiszpania 1,45 fr., W. Brytania 1,35 fr., Czechosłowacja 1,20 fr., Belgja 1,02 fr. Jak wynika z powyższego zestawienia, dokonanego przez jedną z największych firm zbożowych we Francji, najtańszy chleb jest w Belgji, najdroższy w Niemczech.

ŚWIATŁO WIEDZY SKARBY KULTURY

uprząsteczysz analfabecie — uczysz go czytać.

Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem” w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Kraków —skie Przedmieście 7.

Żydostwo w kryształowej polszczyźnie

S. J. Imber, poeta i dziennikarz żydowski, drukował w ciągu paru lat w krakowskim „Nowym Dzienniku” i lwowskiej „Chwili” artykuły na tematy polsko-żydowskie, ściślejsze — artykuły polemiczne, dyskusyjne i apologetyczne: bronił w nich żydostwa przeciw napaściom i prowadził spory (nie wiem czy skuteczne) z polskimi antysemitami. Najważniejszym z nich, którego p. Imber zwalczał i rzeszowo i na miętnie, jest p. Henryk Rolicki, autor „Zmierzchu Izraela”, książki, jak się zdaje, niepoważnej. Artykuły swe zbierał p. Imber w rzytu tom i wydał z końcem ubiegłego roku p. t. „Asy czyste rasy”. Książka została odbita w krakowskiej „Drukarni Narodowej”, zastępując dobrze kulturze polskiej, i poświęconą pamięci „nieodżałowanego przyjaciela Marceliego L. Krajewskiego, poległego za wolność Polski w bitwie pod Laskami 22-go października r. 1914”. Ten Marceli Krajewski był, z nazwiska wnosząc, Aryjczykiem i Polakiem. Mutatis mutandis Kasavery Pruszyński dedykuje swoją „Palestynę po raz trzeci” swemu żyjącemu „przyjacielowi z ławy uniwersyteckiej” Mojżesowi Pomeranzowi. Czy dedykacje podobne znacząco mają, że przecie Polak z Żydem mogą się porozumieć, czy też Krajewski i Pomeranz, Imber i Pruszyński stanowią wyjątki, potwierdzające regułę wzajemnej obojętności? Książka p. Imbera pisana jest nie-

skazitelną, klasyczną, powiedzielibym — pomnikową polszczyzną. Rzadko znaleźć dziś pisarza polskiego, który umiałby używać swej mowy z równem Imberowi znanstwem, logiką, ze zrozumieniem jej ducha i tradycji, z równą jasnością i przejrzystością. Daleko tu jesteśmy od wywijaśw i galimatjasu Nowaczyńskiego, od Kadenowego barokizmu, od mędrkowania i szlagwortyzmu Irzykowskiego, od niechlujnego stylu PAT-a, który chłynieć codziennie. W całej książce aut jednego judaizmu lub germanizmu. Nie istnieje accusativus iudaicus, pospolity dziś w ustach warstw wykształconych; nie znajdziemy zwrotu „ja nie muszę” (zamiast „ja nie potrzebuję”), który jest obecnie na porządku dziennym; nie mówią już o machlojkach, szmoncesach i t. p. obywateli na leciałościach żydowskich, od których nie bywa wolny nawet czcigodny „Kurjer Warszawski”. Oto przykład szlachetnej prostoty stylu p. Imbera — zakończenie książki:

— Słaba pojność narodów świata dla nauk, płynących z najczystszych dwóch źródeł judaizmu — dla prawd objawionych na Synaju i na Górze Oliwnej — jest główną przyczyną nieszczęść, prześladowań żydów. Nie można więc, nie wiedząc o tym, żyć w świecie. Naród, który wydał Mojżesza i Chrystusa, nie może i nie powinien zginąć. Zmierzch

tego narodu byłby zmyśleniem ludzkości i jej kultury, byłby zaraniem najordynarniejszego zdziczenia. A są znaki na niebie i na ziemi, że podnoszą obecnie głowę barbarzyńskie będry długi cieszyla się swym krwawym światem.

W powyższych słowach p. Imber, wyczerpując wszystkie argumenty, zamyka swą rozprawę z p. Rolickim. Trzeba przyznać, że dźwięczą one zupełnie jak pismo święte. Rzecz naturalna, że i jego styl zbrutalizowany będzie tu i tam szpetnym wywizkiem w rodzaju: chamsko, podłość, zadomowiony łeb, rzyśtok etc. etc., po pierwsze — takie i jeszcze gorsze wyrazy są dziś w powszechnym użyciu; po drugie — można wyczytać p. Imbera jako Żyda, który musi wysłuchiwać z pism i broszur antysemitów stołecznych i bolesniejszych wymysłów: żydzi, beduin, szwargot, chałacz, parch etc. etc., raniących jego uczucia narodowe. Tak czy inaczej, polszczyzna nap. Imbera godna jest stanąć obok polszczyzny najlepszych naszych stylistów. Dzięki niej właśnie czyta się jego książkę z satysfakcją, aczkolwiek wiele szczegółów dla czytelnika niewłaściwie, nieznającego zwłaszcza „Zmierzchu Izraela”, traci wartość uczuciową i dowodową. Antysemita powie, że polszczyzna Imbera ocieka jadłem przewrotności żydowskiej: on umyślnie pisał tak czysto i pięknie swą książkę, by porwać i usidlić czytelnika polskiego.

• • •
Nie mam zamiaru analizować kilku

nastu artykułów p. Imbera ani polemizować z nim czy też z p. Rolickim. — Żyd i endek prowadzą rasistyczny — historyczny spór. Mnie nie do tego. Tyle tylko, że wszystkie sympatie moje są w danym wypadku po stronie p. Imbera: a to dla jego posagowego stylu, dla giętkiej i logicznej argumentacji, dla wielkiej wiedzy historycznej i literackiej, dla cierpienia wreszcie, z jakim często przemawia, i dla dumy narodowej, którą w nim szanuję.

Jeden z artykułów p. Imbera zainteresował mnie głębiej — mianowicie „Wiatr nachalny”, napisany o propozycji międzynarodowej makabjady, która miała odbyć w roku 1933 w Zakopanem. „Gazeta Warszawska”, „Wróble na dachu”, stronnictwo narodowe w Zakopanem i t. d. wystąpiły wówczas zaostrzone przeciw tej imprezie. Jedno natomiast z pism sanacyjnych stwierdziło słusznie, że fakt urządzania makabjady na terytorjum Rzeczypospolitej jest „najlepszą propagandą”, parę tysięcy bowiem obywateli zagranicznych będzie miało przy tej sposobności możność zaznajomienia się z pięknem gór polskich i z Krakowem — „skarbnicą kultury polskiej”. Otóż, p. Imber zebrał w swym artykule trochę głosów antysemitów i przy tej okazji wywiódł, jak fantastycznie rozbieżne poglądy panują wśród antysemitów polskich na żydostwo.

Można to poglądy podzielić na dwie kategorie: in plus i in minus — poglądy zgubiające i zdrobniające, wyolbrzymienie oraz pomniejszenie i absolutne zlekceważenie.

Zgodnie z poglądami antysemitów wyolbrzymiających, żydostwo jest potwornym boadusiakiem, który trzyma w śmiercielnym uścisku cały świat chrześcijański; jest „benjaminikiem” Anglii, Ameryki i Ligi Narodów; wszechświatową finansjerą i jednocześnie sprężyną wszystkich przewrotów społecznych; posiada taką potęgę, że śmie „narzucać” Polsce swego prezydenta; wywodzi się z fizycznie tak, że jego typem reprezentacyjnym stał się „bokser z Makabi”; jest moceństwem, które dyktuje światu i tajnie i nawet w sposób beczelnie jawny swoje rozkazy.

Antysemita pomniejszający utrzymuje wręcz przeciwnie, Żydzi to pejsate talafajstwo, natrętna hałastrą, która wlezie oknem, gdy ją wyrzucisz z drzwi; to „bezsilna i śmieszna kreatura, pętająca się po krętych ścieżkach dziejów”; drobni fałszerze i szachraj; talmudyczny zacofanec i wsteczniczy; brud, ciemnota, ślepiec, ebul i haczykowaty nos.

Krafcowosc i rozbieżność w ocenach Żydów jest istotnie zdumiewająca. Zupełny metlik. Z jednej strony: „my nie lekceważymy znaczenia, jakie posiadają Żydzi na terenie międzynarodowym” — z drugiej: pogardliwy wierszyk o czarnych żydziach, którzy z krzykiem „uj” zjeżdżają na nartach po stokach tatrzańskich. Te rozbieżności nasuwałyby przypuszczenie, że zarówno jeden jak i drugi obraz żydostwa jest raczej plodem imaginacji niż obserwacji; albo też, że powstają one wskutek pośpiesznych i

nieuzasadnionych uogólnień. Są, oczywiście, międzynarodowe Rotszyldy i Trocye, ale są również międzynarodowe Fordy i Staliny. Jest żydowska holota, ale jest i aryjska — hochsztaplerzy i oszuści wszelakich narodów. Co się zaś tyczy pewnego typu „śmiesznego Żyda”, to trzeba stwierdzić obiektywnie, że jest to typ przedewszystkiem literacki i karykaturalny: wytwarzała go powieść i scenka, ołówki karykaturzysty i humor. Dziś coraz rzadszy jest ten typ w życiu żydowskim. Uosabia go jeszcze Lopek, ale też na scenie, nie w rzeczywistości. Nowemu pokoleniu żydowskiemu jest on równie obcy jak nam — choćby Papkiny. Temu pokoleniu machabeuszów i chałuców.

Pod wpływem książki p. Imbera pomyślałem, że powinniśmy poddać rewizji nasze poglądy na żydostwo i ustalić, czemu ono właściwie jest. Bo w chaosie błąkać się niepodobna. Albo zdecydować się na wybór: śmierzdzący cebulą szachraj czy światoburczy potentat, i odpowiednio postępujemy na przyszłość, stosując umiejętną taktykę.

Gdyby zaś na podstawie książki p. Imbera przyszło wyrobić sobie charakterystykę Żyda, biorąc za obiekt autora, powiedzielibyśmy: wielce żywotny, mądry i inteligentny syn Izraela, z którym rozmowa jest bardzo przyjemna i pouczająca.

Wysz.

KRYZYSOWE pokolenie

P. M. Mituła, nauczyciel wileński, rozpiął bezimienną ankietę pomiędzy dziećmi ze szkół powszechnych, pragnąc zbadać ich poziom moralny. W tym celu zadał im pytanie: „Co robiłbym, gdybym był niewidzialny?”, suponując słusznie, że tak sformułowane pytanie zapewni zupełną szczerą odpowiedź. I nie omylił się: z odpowiedzi wynikało, że olbrzymia większość dzieci przeistoczyłaby się w razie niewidzialności w zwykłych rzezimieszków. Ankietę p. Mituły poświęciło nasze piśmiennictwo feljeton z dn. 20 grudnia 1934 r. p. t. „Ankieta bez wniosków”, podkreślając, że pomysł był niefortunny.

Iniekcja p. Mituły znalazła odźwięk w redakcji „ABC”, które ogłosiło podobną ankietę, z tą różnicą, że zajęło się przedewszystkiem ludźmi dorosłymi, reprezentującymi różne zawody i różny poziom inteligencji. Co by zrobił lekarz, prawnik, urzędnik, robotnik, rzemieślnik, student, dziennikarz, zofer etc., gdyby zagwarantować mu niewidzialność? P. Mituła biał nad upadkiem moralnym dzieci. — Okazuje się, że niemal każdy dorosły, każdy inteligent wyzwoliłby się wówczas chętnie z wszelkich „hamulców etycznych”: wylazłby z niego złodziej, bandyta, awanturnik, kaszkarz i t. p. Największą jednak edylekcję mają dorośli do kradzieży. Jest to ten rodzaj przestępstwa, za który, jak wiadomo, karze się małe dzieci b. surowo i nawet wypędza ze szkoły.

Student wyznaje: „Zdobylbym sobie pieniądze na ukończenie studiów. Okradłbym”.

Tramwajarz pisze z prostotą: „Poszedłbym do Banku Polskiego i już bym więcej w życiu nie potrzebował się martwić, że mi na pierwszego wywołają”.

Urzędnik w swej gorliwości służbowej: „Mógłbym raz nareszcie rzucić to podłe biuro. Pojechałbym w podróż naokoło świata”.

Drugi urzędnik taknie zemsty: „Rozprawiłbym się z różnymi ludźmi. Tak, zaczawszy od naczelnika wydziału, poprzez zastępcę naczelnika, sekretarza, dyrektora, zastępcę dyrektora — wszystkimi bym przyzoblił latarnię”.

Emerytka na stare lata ma jeszcze niewyżyte pragnienia: „Jedni mają pieniądze czapkę — niewidkę! Żaden policjant nie mógłby mnie złapać”.

Szofer jest spryciarzem: „Chciałbym mieć czapkę — niewidkę! Żaden policjant nie mógłby mnie złapać”.

Najciekawszą i najgłębszą refleksję budzącą jest odpowiedź p. J. J. prawnika czyli stróża Temidy i rzecznika sprawiedliwości. Krótka i węzłowa:

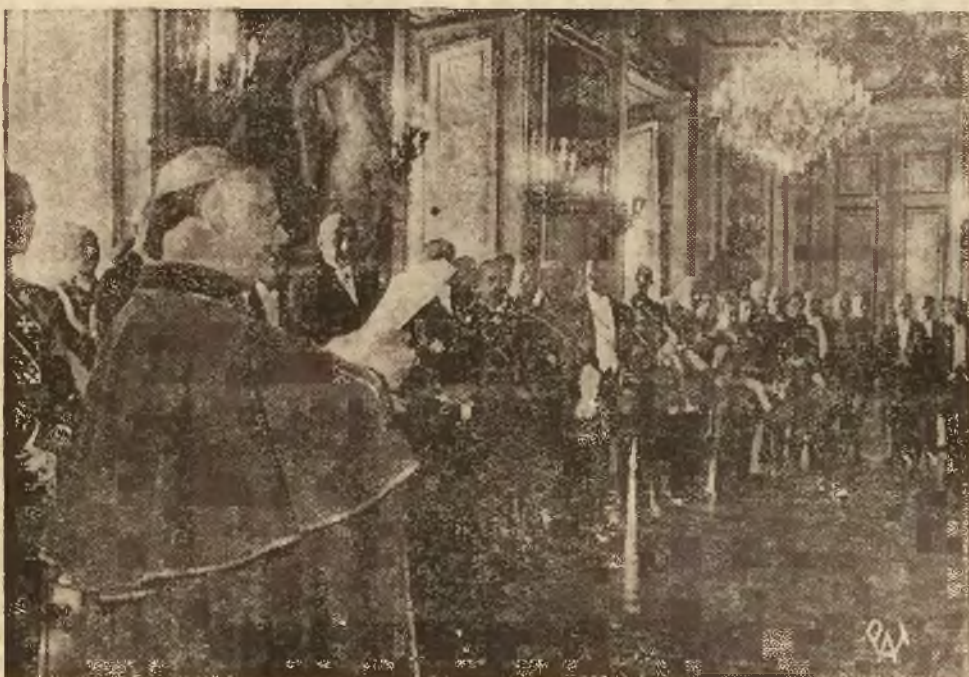
„Postarałbym się dobrze napełnić swoją kase. Nie przebiegałbym w śródkach”.

A co zrobiłbym ja? Pozabierałbym forsy tym wszystkim, którzy brali udział w ankiecie „ABC”. W myśl logicznego prawa: „grabi nagrablennoje”. Przyzobliłbym również wielu ludzi latarniami. Aby wniosek, który ABC wyciąga ze swej ankiety, był w całej rozciągłości usprawiedliwiony:

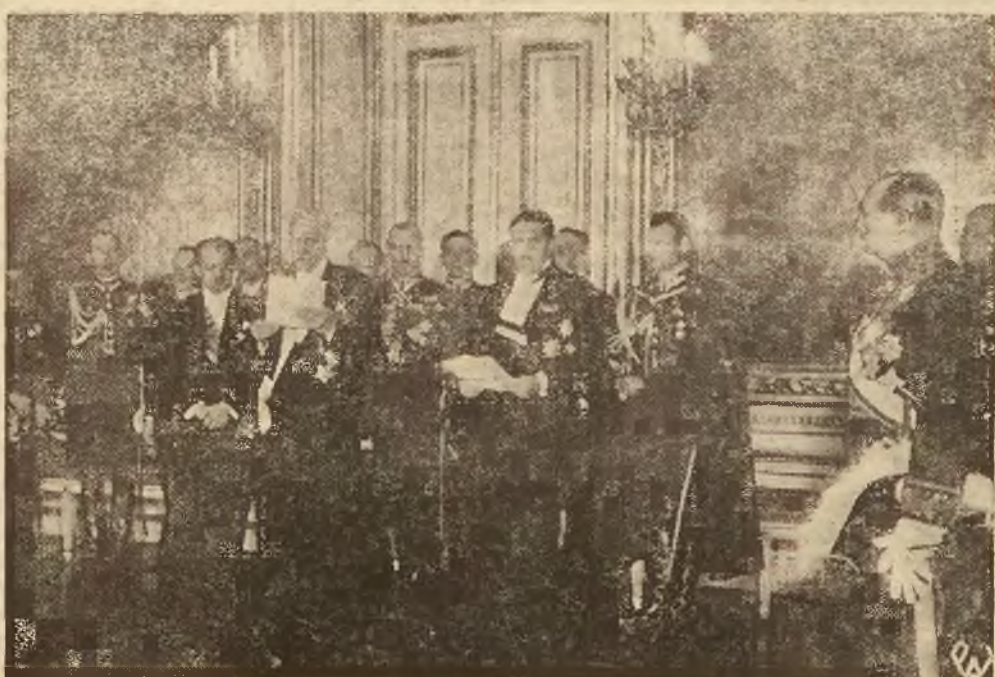
Widać stąd jasno, że ankietę ABC daje pewien przekrój etyczny obecnego pokolenia, które sądząc z wyników ankiety należałoby chyba nazwać „pokoleniem kryzysu”.

Tragiczny rok oto najlepsze określenie zakończonego 1934 roku. Już dawno nie było tak obfitego roku w krwawe zamachy, zaburzenia, katastrofy i naprężoną, do ostatnich chwil na granie, atmosferę, która zdawałoby się lada moment wybuchnie krwawym zarzewiem wojny. Rzecz ciekawa, że wszystkie przepowiednie, jakie w przededniu roku 1934 ukazywały się, nie sprawdziły się oczywiście, jeżeli nie liczyć takich ogólnikowych przewidywań, jak np. że będą katastrofy, umrze znakomity mąż itp. Możemy więc być spokojni, wszystkie prace ułożone horoskopy znakomitych jasnowidzów i sławnych wróżek, które ostatnio ukazywały się na łamach nie ma wszystkich dzienników świata, są mówiąc zwyczajnie „bujdą na resorach” i tyle, a to, że prasa, nawet pragnąca uchodzić za najpoważniejszą, gościnnie udzieliła swych szpalt, dowodzi, jak silne są szablony. Jak tu wyjść z numerem noworocznym lub nie zamieścić w okresie świątecznym kilku przepowiedni i każda redakcja skwapliwie drukuje przewidywania jak snownidzów i wróżek. Jeżeli zadamy sobie trud i zajrzymy do kompletów

Recepcja noworoczna na Zamku



Nuncjusz apostolski msgr. Marmaggi składa P. Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku, w imieniu korpusu dyplomatycznego, życzenia noworoczne.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków rządu odpowiada na życzenia noworoczne, złożone przez korpus dyplomatyczny.

Beatyfikacje roku 1935

Na rok 1935 w św. Kongregacji Obrzędów przewidziane jest 21 posiedzeń, z czego pięć generalnych z udziałem Papieża. Wśród spraw, jakie omawiane będą na tych posiedzeniach są m. in. sprawy ogłoszenia bohaterstwa cnót Dominika Lentini, zmarłego w r. 1828, kapłana włoskiego, E-

milji Devialar, założycielki zgromadzenia Sióstr św. Józefa, zmarłej w Mar sylji w r. 1856, siostry Filipiny Duchesne, która wprowadziła do Stanów Zjednoczonych zgromadzenie Pań N. Serca Jezusowego i Siostry Joachimy Devedruna Denas, wdowy, założycielki karmelitanek miłosierdzia, zmarłej

w Barcelonie w r. 1854.

Nadto odbędą się cztery posiedzenia w sprawie rozpoczęcia nowych procesów i osiem zebrań przygotowawczych dla omówienia różnych beatyfikacji m. in. świętobliwego Justyna Dejacobis, Lazarysty, biskupa i wikariusza apostolskiego w Abisynji, świętobliwej Anny Javouhei, założycielki sióstr św. Józefa w Cluny, zmarłej w r. 1851, świętobliwego ks. Juliana Maumoir, T. J., zmarłego w r. 1863, świętobliwego Wilhelma Chaminade, założyciela Maryistów i Instytutu Córki Niepokal. Poczęcia NMP, dalek męczenników Grzegorza Grossi, Franciszka Fogolla, Antoniego Fantosali, i Teotyima Verhaegena ze zgromadzenia Braci Mniejszych pomordowanych wraz z 2416 towarzyszymi w Chinach, głównie w czasie powstania bokserskiego w roku 1900.

Przypuszcza się ponadto, że w r. 1935 zakończone zostaną procesy kanonizacyjne błog. Jana Fishera, kardynała i biskupa Rochesteru, oraz błog. Tomasza Morusa, kanclerza Anglii, umęczonych w r. 1835.

Kapłani katolicycy w Meksyku

„muszą być żonaci”

Gubernator stanu Puebla w Meksyku, Jose Mijares Palencia wydał ostatnio nowy dekret świadczący o prawdziwie szalonych pomysłach, jakie dziś przychodzą do głowy władcom czerwonego Meksyku. W artykule 7 powyższego dekretu gubernator oświadcza, że zezwolenie na pobyt w granicach stanu Puebla oraz na wykonywanie czynności związanych z duszpasterstwem, może być odtąd udziela

ne jedynie tym kapłanom, którzy urodzili się w tym stanie, którzy przekroczyli 50 lat, którzy będą członkami jakiegos religijnego stowarzyszenia, są jednakowoż „wolni od przysięgi na posłuszeństwo wobec władz kościelnych zagranicznych” i którzy są żonaci!

Czyż potrzeba do powyższej wiadomości dodawać jakieś komentarze? —»«—

Tragiczny rok

z lat ubiegłych, przekonamy się, że znakomite wróżki, słynni astrolodzy i inni doktorzy nauk tajemnych, niewiele zadają sobie trudu, powtarzając bawem przeważnie to, co mówili przedtem, zmieniając jedynie daty. Poczci się zresztą facytować, tak przecież niewiele potrzeba ludziom...

Ale dajmy spokój jasnowidzom i wróżkom. Inna rzecz, że rok ubiegły rozpoczął się ponuro, cieni wielkiej, największej w dziejach katastrofy kołowej w Langny pod Paryżem, legł na Europę. W katastrofie, która się wydarzyła przed świętami Bożego Narodzenia, zginęło 200 ofiar, a 300 odniosło rany. Dalej poszło crescendo. W ciągu dwóch miesięcy afera Stawiskiego, zamordowanie sędziego Prince'a, a i groźne zaburzenia w Paryżu, chwilami przypominające początek rewolucji, wstrząsały Francją. Ale nie tylko Francją, która pożegnała w roku 1934 na wieki kilku wybitnych mężów stanu, jak marszałek Lyautey, Poincare, Barthou, sławna

uczona Curie-Skłodowska — w której strasliwie zderzenia się pociągów w Langny zapoczątkowało serię katastrof kolejowych, lotniczych i kopalnianych, przeżyła ciężkie dni żałoby. Rok 1934 wycisnął tragiczne piętno w każdym kraju i państwie. Oto mała Belgja straciła swego króla — bohater Alberta I, który zginął tragiczną śmiercią na samotnej wycieczce górskiej, w Austrii poległ na posterunku „mały kanclerz” Dollfuss, w Rumunii od kul zamachowców zginął premier Duca, a nas w Polsce, w słoneczny dzień czerwcowy, ginie w podobny sposób nieodżałowanej pamięci minister Bronisław Pieracki. Krwawą listę ofiar terronu indywidualnego za myka we wrześniu zamach, którego ofiarą pada król Aleksander I i jego wianiski i minister Barthou.

Niemcy przeżyły również szereg tragicznych chwil. Dnie czerwcowe będą miały swoją kartę w historii III Rzeszy. Energicznie, bezwzględnie zdławiony spisek Roehma, Heinesa i

Ernsta umocnił stanowisko kanclerza Hitlera, który po śmierci marszałka Hindenburga zjednoczył w swym ręku pełnię władzy i stał się niekoronowanym suwerenem Niemiec.

Smutny bilans ubiegłego roku nie byłby pełny, gdybyśmy nie wspomnieli o szeregu katastrof na morzu, z których najstraszniejszą było zatonięcie u brzegów Ameryki parowca „Morrocastle”, olbrzymim strajkiem wólkieniczym w Ameryce, podczas którego zginęło w walkach ulicznych zgórą 300 osób, zaburzeniach w Tunisie, gdzie Arabowie urządzili pogrom żydów, o rozbiciu się wspaniałego samolotu „Emeraude” i dobrych kilku dziesiątków innych.

Taki oto jest smutny bilans roku 1934, najbardziej niespokojnego i krwawego z lat powojennych. Optymiści powie, że to jest tendencyjne podsumowanie, były przecież rzeczy dobre, tylko ludzie to co jest dobre i piękne, zapominają szybko. Owszem, owszem — odpowiemy — były rzeczy,

Wolnościowy ruch krymski

Odwiedził naszą redakcję bawiący chwilowo w Wilnie p. Ibrahim Arslan, jeden z młodych czołowych działaczy krymskiego ruchu wolnościowego. Bawi on w Polsce jako korespondent wychodzącej w Stambule gazety „Birlik” („Zjednoczenie”). Ukończył w Turcji wyższą szkołę ekonomiczną, wyjechał na dalsze studia zagranicę, właśnie do Polski. W Warszawie jest cały szereg Tatarów krymskich, którzy studiują na naszych wyższych uczelniach, mobilizując w ten sposób swe siły do dalszej walki o wolność swej ojczyzny.

P. Ibrahim Arslan uczy się na razie języka polskiego i podróżuje po Polsce, poznając życie miejscowych Tatarów, ich obyczaje, zachowane cechy narodowe. W stosunku do Tatarów polskich ma to raczej charakter studium etnograficznego. Tem niemniej zadziwienie nieci między rozproszonymi po różnych krajach Tatarami nie małe posiada znaczenie dla całości sprawy ruchu narodowego i wyzwolenieczego.

— Jak wygląda obecnie narodowościowy ruch Tatarów krymskich, — pytamy naszego rozmówcę.

— Nasza akcja obejmuje wszystkich, rozproszonych w poszczególnych krajach Tatarów krymskich. Poza 2-miljonowym skupieniem Tatarów w Turcji, przeszło 80 tys. mieszka w Rumunii, 60 tys. w Bułgarii i kilka tysięcy w innych krajach.

Najwyższą działalność przejawia skupienie rumuńskie. Jest tam kilkadziesiąt wsi wyłącznie tatarskich. Ludność skupiona jest w duży związek narodowo-kulturowy. Odbijają się stałe zebrań, przedstawienia, wiec polityczne. Ostatnio na wiecu takim przemawiał lider tatarskiego ruchu narodowego Dżafar Sejdahmet. Słuchacze masowo przybyli z odległych okolic, idąc często piechotą po 100 i więcej kilometrów.

— Jaki jest program krymskiego ruchu wolnościowego?

— 80 proc. ludności wiejskiej na Krymie to Tatarzy. Niektóre miasta, jak np. Baczysaraj są w 100 proc. tatarskie, inne są zamieszkałe przez Tatarów w mniejszym stosunku, ale zawsze stanowią oni duży procent ludności. Ob szar 30 tys. km. kw. dostarczyć może 5 milionom Tatarów krymskich doskonałych terenów pod gospodarstwo. Krym produkuje — jak wiadomo — tytoń, wino, bawełnę, ziola lecznicze. Dochodo wość licznych uzdrowisk i wód, ruda żelazna — wszystko to gwarantuje mocne podstawy gospodarcze przyszłemu niezależnemu państwu krymskiemu. Wyzwolenie Krymu z pod władzy Sowietów jest ostatecznym i najważniejszym celem naszych wysiłków.

Jeżeli nie my, to nasze dzieci, — dodaje z mocą p. Arslan, — osiągną ten cel i odzyskają wolną ojczyznę.

— Czy utrzymują panowie kontakt z ludnością, mieszkającą obecnie na Krymie?

— Jest to niezmiernie trudne. Bolszewicy gnębą wszelkie przejawy nacjonalizmu.

Wiadomo zresztą, w jakim stanie jest dziś ta ludność. Nie śmie podnieść głowy, myśli o ratunku przed głodem. Kraj, który dostarczyć może chleba na eksport, nie ma go na własne potrzeby. Cały urodzaj tytoniu, winogron itp. zabrano. Mimo to ludność nie traci nadziei. Podtrzymujemy ducha naszych współrodaków w każdy możliwy sposób.

Zresztą obliczamy naszą pracę na dłuższą metę. Dlatego nasi młodzi doktorzy, inżynierowie, prawnicy, ekonomiści studują na uniwersytetach zachodnio-europejskich.

Łączą nas wspólna idea, która pośrednio dotyczy także i niektórych krajów europejskich, a nawet całej ludzkości. Wyzwolenie z pod władzy sowieckiej jest celem i dążeniem wszystkich narodowości, przemocą wcielonych do ZSSR.

Istnienie niezależnego Krymu Tatarskiego poza osłabieniem Sowietów ważne jest jeszcze i z tego powodu, że stwarza możliwość równowagi politycznej na południowym wschodzie Europy. Są to już jednak dalsze sprawy.

Narazie pracujemy z mocną wiarą, że pragnienia nasze się urzeczywistnią. Przykład Polski bardzo jest dla nas pouczający — mó wi na zakończenie p. Arslan. Nigdy nie można ustawać w pracy niepodległościowej. Wasza niewola daje chlubne świadectwo waszemu patriotyzmowi. Istnienie wolnego państwa jest nagrodą i urzeczywistnieniem dziejowej sprawiedliwości. (t. c.)

Zmniejszenie się liczby Żydów w Niemczech

Urząd dla badań rasowych w Berlinie donosi o zmniejszeniu się liczby ludności żydowskiej w Niemczech.

W roku 1925 wynosiła liczba żydów, mieszkających w Niemczech 564.379 osób, natomiast w roku 1933 spadła ona do cyfry 499.682. Spadek wynosi 64.697, czyli 11,5 proc.

Powodem spadku jest emigracja i obniżenie liczby porodów. Od ostatniego spisu ludności przeprowadzonego w roku 1933, zauważyć się daje dalszy spadek ludności żydowskiej.

W Berlinie mamy mieszka obecnie około 160.500 żydów.

Śmierć b. przewodniczącego Trybunału Haskiego



B. prezydent haskiego międzynarodowego sądu rozjemczego Japończyk Mi ne Ichiro Adachi zmarł w Amsterdamie po długiej chorobie, w tamtejszym sanatorium, w 69 roku życia.

zawodów. Mr. Jaek i jego konkurenci posługiwali się co prawda tubą, ale i w tym wypadku trzeba uznać, że posiadają oni solidne gardziółka.

W konkursie międzynarodowym po kojówkę palną pierwszeństwa zdobyła Niemka Elsa Asselin, która zdobyła uprzątnię 2-metrowej szerokości korytarz, długości 7 m. w ciągu 38 sekund. Sędziowie w białych rakietkach stwierdzili, że na posadze nie było ani śladowa kurzu.

W mieście Eac Bain stanu Texas zakończony został turniej brydżowy, rozpoczęty w roku 1924. Partnerzy zapisali każdy po milionie zgórą punktów i postanowili rozpocząć turniej rewanżowy, który potrwa, o ile zycia im starczy, do roku 1944.

Najważniejszy jednak rekord zdobył krawiec Blouchez z miasta Danver, który przeciągnął przez najcięższe ucho igły 12 cienutkich nitów w ciągu trzech minut. Jego konkurenci byli tak zachwyceni i oszołomieni wyczynem, że — co jest rzeczą niebywałą w zawodach — rzekli się prób i jednocześnie okrzykami mistrza igły Bloucheza zwyciężę. Esquire.

Zuchwały napad na sklep jubilerski Krwawa epopeja pościgu za bandytami

KRAKÓW. W środę w późnych godzinach wieczornych dokonano w Chrzanowie niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na sklep jubilerski Chaima Reicha.

Dwaj napastnicy wtargnęli do sklepu i steroryzowali właściciela oraz znajdującego się tam zegarmistrza Friedfelda. W pewnej chwili Reich chciał wezwać przez okno pomocy policji. Wówczas jeden z bandytów strzelił do Reicha, raniąc go ciężko w klatkę piersiową. Z obawy przed schwytaniem bandyci nie zrabowali.

Zawiadomiona o napadzie policja, rozpoczęła pościg. Rysopis sprawców napadu podany został i służbie kolejowej pobliskich stacji. W Trzebinii portier rozpoznał w jednym z podróżnych, który miał bilet do Dąbrowy Górniczej, uczestnika napadu w Chorzowie, wezwał go więc, by udał się do urzędu ruchu. W drodze nieznanemu dobił rewolweru i strzelił do portjera, raniąc go ciężko w okolicę jamy brzusznej, po czym zbiegł.

Dziś rano policja w Chrzanowie zdołała schwycić jednego ze sprawców napadu Edwarda Kreszowskiego z Będzina. Aresztowany przyniósł się do napadu i podał nazwisko współnika, również mieszkańca Będzina, Antoniego Skrobota. Ofiary strzelaniny przewieziono do szpitala w Chrzanowie.

Echa katastrofy pod Sadownem

WARSZAWA. Pamiętna katastrofa autobusowa na moście pod Sadownem stanie się wkrótce pośrednio przedmiotem procesu w Sądzie Okręgowym w wydziale cywilnym.

Sura Szejnkopi, mieszkanka Siedlec, asekurowała się w pewnej instytucji ubezpieczeniowej na sumę złotych 1.980 na dożycie. W myśl umowy, w razie śmierci w wypadku, spadkobiercom miała być wypłacona kwota podwójnej sumy asekuracji. Polisek wysłano dnia 6 sierpnia, a kiedy przesyłka polecona nadeszła do Siedlec — Szejnkopowa już nie żyła.

Rodzina ofiary katastrofy zwróciła się do instytucji o wypłacenie premii, lecz spotkała się z odmową. Towarzystwo asekuracyjne, opierając się na nowym kodeksie zobowiązań, uznało, że umowa staje się ważną dopiero w chwili, kiedy kontrahent potwierdza akceptację oferty. Ponieważ polisa — oferta nadeszła już po śmierci ubezpieczonej, Towarzystwo uważa umowę za nieważną.

Pełnomocnik rodziny wniósł w związku z tem skargę powodową do sądu o sumę około 4.000 złotych.

DEPESE SPORTOWE

DALSZE ZAWODY W KRYNICY.
KRYNICA. W ramach turnieju hokejowego o mistrzostwo Krynicy, rozegrano dziś mecz między Cracovią a Warszawianką. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 6:1 (3:0, 3:0, 0:1). Bramki strzelił dla Cracovii Marchewczyk dwie, Kowalski dwie oraz Wołkowski i Censor po jednej. Dla Warszawianki honorową bramkę strzelił Meternich. Warunki z powodu padającego śniegu były bardzo ciężkie. W drugiej tercji został lekko kontuzjonowany bramkarz Cracovii. Sędziowali Szeraw i Weysenhoff.

ZWYCIĘSTWO „OGNISKA”.

KRYNICA. W dalszym ciągu turnieju o mistrzostwo Krynicy wileńskie „Ognisko” rozegrało mecz z K. T. H., bijąc je zdecydowanie 6:1 (2:1, 1:0, 3:0). Warunki były bardzo ciężkie, ponieważ gęsty śnieg uniemożliwiał grę normalną. Bramki zdobyli: jedną Andrzejewski, a pozostałe Godlewski (dla Wilna). Dla KTH. uzyskał jedyną bramkę Burke w pierwszej tercji.

W drugim meczu między czarnymi a poznańskim AZS. mecz zakończył się porażką mistrza Polski AZS. w stosunku 1:2 (0:1, 0:1, 1:0). Przeważali Czarni, lecz AZS. był twardszy w kombinacji, która jednak nie dała efektu.

NOWY PODSEKRETARZ GENERALNY LIGI NARODÓW



Nowy podsekretarz generalny Ligi Narodów, dyplomata sowiecki Marek Rosenberg

Ciągle tajemniczy konsul z Leningradu

KOMUNIKAT SOWIECKI MOSKWA.

— Ogłoszono tu następujący komunikat:
Konsul, o którym mowa w akcie oskarżenia w sprawie leningradzkiej kontrrewolucyjnej grupy terrorystycznej i z którym Nikołajew utrzymywał kontakt, został przez swój rząd odwołany z ZSRR. Wczoraj poseł owego kraju zapoznał się w komisariacie ludowym spraw zagranicznych z materiałami śledztwa. — Zeznania Nikołajewa a także odpowiednie miejsca ze stenogramu procesu, w których Nikołajew potwierdza zeznania, złożone podczas badania, oraz zaprotokółowanie faktu poznania przez Nikołajewa owej osoby na zasadzie okazanych mu 18 fotografii.

PROTEST KORPUSU KONSULARNEGO

BERLIN. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że korpus konsularny w Leningradzie złożył wspólny protest przeciwko oskarżeniu wysuniętemu w

procesie Nikołajewa względem jednego z konsulów. Za dopuszczenie tego protestu miał być odwołany przedstawiciel komisariatu ludowego spraw zagranicznych w Leningradzie Weinstein.

LOTWA ZAPRZECZA INSYNUA CJIOM SOWIECKIM

RYGA. — Łotewska Agencja

Proces hitlerowców w Kłajpedzie

RYGA. Z Kowna donoszą: Na ostatnim posiedzeniu sądu wojennego w sprawie kłajpedzkich narodowych socjalistów, w ciągu 5 godzin zeznawał główny oskarżony dr. Neumann.

Neumann do winy się nie przyznaje, twierdząc, że oskarżenie oparte jest na nieporozumieniu. Zadanem partii Sowi — według zeznań Neumanna — było zaszkodzić szkodliwej działalności Sassa. Partia ta walczyła o interesy kłajpedzian w ramach państwowości li-

telegaticzna stwierdza, że wiadomość o odwołaniu konsula łotewskiego w Leningradzie Bissenieksa, w związku z jego rzekomym zamieszaniem w sprawę zabójstwa Kirowa, jest niezgodna z prawdą.

Konsul Bissenieks przebywa od pewnego czasu na urlopie w Hel-singforsie.

tewskiej i współpracy z władzami litewskimi. Tem się właśnie tłumaczy okoliczność, że do partii chętnie byli przyjmowani urzędnicy i pracownicy państwa litewscy. Sowiog wyznawał wprawdzie szereg doktryn hitlerizmu, niektóre z nich jednak odrzucał, jak na przykład teorię rasizmu.

Neumann stanowczo przeczy twierdzeniom o nawoływaniu do oderwania Kłajpedy od Litwy.

Piętnasta rocznica wyzwolenia Dyneburga

UROCZYSTOŚĆ PRZYJĘCIE DELEGACJI POLSKIEJ.

DYNEBURG. Dziś rozpoczęły się tu uroczystości, związane z obchodem 15-tej rocznicy wyzwolenia Dyneburga. Miasto udekorowano zieloną i flagami łotewskimi i polskimi. Liczne gmachy rządowe udekorowano herbami państwowymi i specjalnymi napisami okolicznościowymi. Nastroj w mieście podniosły.

O godzinie 11-ej w nocy w wagonie salonnym przybyła do Dyneburga polska delegacja wojskowa z dowódcą i dwiema kompaniami legionów gen. Skwarczyńskiego na czele. Od stacji granicznej Zemgale delegacji towarzyszyli polscy żołnierze wojskowi ppłk. dypl. Liebiech oraz kapitan armii łotewskiej Karklinsz. Delegacja nocowała w wagonie, który ustawiono na torze zapasowym.

O godzinie 4,30 rano przybyli do Dyneburga przedstawiciele rządu i naczelny dowództwa armii łotewskiej z wicepremierem Skujeniekiem i ministrem wojny Balodisem oraz szereg wyższych dowódców. O godzinie 8,30 polska delegacja wojskowa powitana została przez dowódcę garnizonu i dowódców miejscowych oddziałów wojskowych z kompanią honorową. Gen. Bangerski, dowódca garnizonu, wygłosił krótkie przemówienie, witając serdecznie przedstawicieli armii polskiej na terenie swego garnizonu, poczem przedstawił gen. Skwarczyńskiemu dowódców pułków i innych oddziałów wojskowych w Dyneburgu.

O godzinie 9,15 na dworcu osobowym odbyło się powitanie przedstawicieli rządu i wojska i przez dowódcę garnizonu i władze miejskie. Z dworca członkowie rządu oraz przedstawiciele generacji odjechali do sztabu dywizji zemgalskiej.

Polska delegacja wojskowa złożyła w godzinach rannych wizyty oficjalne dowódcy garnizonu gen. Bangerskiemu i prezydentowi miasta, w konsultacji polskim, członkom rządu, ministrowi wojny i głównodowodzącemu armii łotewskiej.

O godz. 10,15 delegacja wojskowa polska w towarzystwie attache wojskowego ppłk. dypl. Liebiecha udała się do sztabu dywizji zemgalskiej, gdzie w obecności członków rządu i generacji minister wojny Balodis udekorował członków delegacji polskiej orderem Trzech Gwiazd. Gen. Skwarczyński i ppłk. Myszkowski otrzymali Order Trzech Gwiazd II klasy. Wracając odznaczenia gen. Balodis wygłosił przemówienie. W odpowiedzi gen. Skwarczyński, dziękując za wysokie odznaczenia, zaznaczył, że przyjaźń, wykuta przed 15 laty w ogniu wspólnych walk wyzwolenie, pozostawała w armii polskiej niezatarte ślady, które trwać będą.

ODSLONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ.

Kulminacyjnym punktem uroczystości dyneburgskich było odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej w ścianę gmachu magistratu ku czci żołnierzy polskich i łotewskich, poległych w walkach pod Dyneburgiem. Na uroczystość przybyli przedstawiciele rządu z wicepremierem Skujeniekiem i ministrem wojny Balodisem na czele, oficerowie łotewscy, poseł polski w Rydze Beczkowicz oraz delegacja armii polskiej.

Uroczystość odsłonięcia tablicy poprzedziła akademja w sali magistratu. Po akademji uczestnicy zgromadzili się na placu przed gmachem magistratu, gdzie po przemówieniach nastąpił akt odsłonięcia tablicy przez wicepremiera Skujenieksa. Na tablicy wyryty jest napis:

„To miasto zostało oswobodzone w r. 1920 3 stycznia we wspólnie walce przez bohaterów żołnierzy łotewskich i polskich”.

W przemówieniu, jakie wygłosił wicepremier Skujenieks na chwilę przed odsłonieniem tablicy, podkreślił najważniejsze momenty z życia państwa łotew-

skiego w dążeniu do zjednoczenia całego etnograficznego obszaru łotewskiego w jedną i nierozdzielalną całość, nawiązując do przyjaznych stosunków z wielkim bohaterem narodem polskim.

Skoile, po odegraniu hymnu łotewskiego, zabrał głos poseł Rzeczypospolitej Beczkowicz.

Po przemówieniu posła Beczkowicza odegrano hymn polski, a następnie naczelny kapelan wojskowy pastor Apkals, poświęcił tablicę i wygłosił przemówienie.

Po wpisaniu się do książki pamiątkowej uczestnicy uroczystości udali się na plac Wołności, gdzie odbył się przegląd oddziałów wojskowych garnizonu dyneburgskiego. Po przeglądzie gen. Balodis wygłosił przemówienie do zebranych oddziałów wojskowych.

PRZEMÓWIENIA GENERALÓW BALODISA I SKWARCZYŃSKIEGO.

W przemówieniu tem przedstawił sytuację, w jakiej znalazła się Łotwa bezpośrednio po ogłoszeniu jej niepodległości. Wskutek nacisku wroga — mówił generał — rząd zmuszony był opuścić stolicę, Rygę. 2 stycznia 1920 roku został wydany rozkaz rozpoczęcia wspólnej z armią polską akcji, zmierz-

WIZYTA W BELWEDERZE.

WARSZAWA. Z okazji uroczystości związanych z 15 rocznicą wyzwolenia Dyneburga, przybyli dziś do Belwederu poseł łotewski Walters i łotewski attache wojskowy płk. Kluge, którzy wpisali się do książki audjencjonalnej.

Wojska włoskie posuwają się wgłęb Abisynji



W ostatnich dniach doszło ponownie do krwawych starć pomiędzy wojskami włoskimi i abisyńskimi. Po obydwóch stronach notowane są ciężkie straty. Bitwy rozegrały się w okoli-

cy miejscowości Ualual i Gerlogubi, przyczyniając się do znacznego zaostrenia konfliktu. — Podajemy mapkę Abisynji, a na zdjęciu obok obóz czarnych wojsk włoskich

Ostatnie wiadomości

GENEWA. — Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał od rządu abisyńskiego depeszę, w której ten zawiadamia, że wojska włoskie posuwają się wciąż naprzód i zaatakowały wieś etjopską, znajdującą się u wejścia do miasta Gerlogubi. Ze strony etjopskiej, straty w ludziach.

Rząd abisyński domaga się powzięcia przez Ligę odpowiednich kroków celem zabezpieczenia spokoju. Sekretarz generalny Avenol odpowiedział telegraficznie, zawiadamiając rząd Abisynji, że treść depeszy podała do wiadomości członków Rady, która ma zabrać się 11 stycznia.

Tragiczne zderzenie na morzu

NOWY YORK. Parowiec szwedzki „Jane Christiansen” zderzył się wczoraj na linii Rod - Island z parowcem „Lexington”. Ten ostatni zatonął w przeciągu 10 minut. Na jego pokładzie znajdowało się 130 pasażerów i 52 osoby załogi. Z wyjątkiem 5 osób zdołano wszystkich uratować.

Wśród rozbitków było 20 rannych. LONDYN. Z Nowego Jorku dono-

szą, że 9-ciu nurków zbada dziś okręt „Lexington”, aby stwierdzić, czy niema w zatopionym statku innych ofiar, oprócz 4 osób dotąd brakujących.

Kapitan statku sądzi, że na pokładzie było 130 podróżnych i 52 osoby załogi. Jednakże obliczenia te mogą być nieścisłe. Istnieje przypuszczenie, że w kabinach luksusowych mogli pozostać podróżni, którzy zatopili.

ECHA WCZORAJSZE

Hr. M. Zamojski, właściciel wielkich dóbr na Słowaczynie, oraz miejscowości kąpielowej Družbaki, jest szwagrem b. króla Alfonsa hiszpańskiego. W swoim czasie pisał o planie przeniesienia się Alfonsa do zamku hr. Zamojskiego. B. władca Hiszpanji porzucił ten plan i zamieszkał na stałe pod Paryżem. Rzadko jednak przebywa w swej siedzibie. Przeważnie podróżuje. Przed paru tygodniami przybył np. do Budapesztu, ażeby trzymać do chrztu swojego siostrzeńca, syna hrabiny Zamojskiej, która jest jego siostrą. Uroczystość chrztu odbyła się z całym przepychem. Wielu członków wiedeńskiej i austriackiej arystokracji wzięło w niej udział.

Po chrzcinach hr. Zamojski wyjechał z Budapesztu zagranicę i niewiadomo gdzie przebywa. Tymczasem wyteczono przeciwko niemu proces.

Stroną skarżącą był węgierski uczonec docent Ludwik Maday, znany geolog. Dr. Maday został powołany przed kilku laty do Družbak jako rzeczoznawca w sprawie nagłego wyschnięcia tego uźdrowiska. Zbadawszy pokłady geologiczne, zdołał uczony nie tylko otworzyć stare źródła, ale odkryć kilka nowych, tak, że Družbaki stały się jeszcze więcej atrakcyjną miejscowością, niż poprzednio. Wynagrodzenie uczonemu było prawdziwie książęce. W kilka miesięcy później Zamojski zaprosił jeszcze raz dr. Madaya do Družbak. Tym razem hrabia nie zapłacił uczonemu żadnego honorarium. Był to właśnie okres wielkiego przesilenia w jego przedsiębiorstwach, mówiono nawet o zarządzie przymusowym.

Dr. Maday domagał się honorarium Kancelarja hrabięgo odpowiadała, iż hrabia prosi o zwłokę z powodu trudności finansowych. Jednak geolog nie chciał dłużej czekać i zaskarżył go o swą pretensję do sądu. Sąd przyznał dr. Madayowi 3.000 pengő honorarium.

Liczną bezpaństwowców, zamieszkających w Polsce i legitymujących się paszportami nansenowskimi, obliczono jest na 70 tysięcy osób.

Władze Polskiego Czerwonego Krzyża, które objęły opiekę nad nansenistami w państwie polskim, zamierzają przeprowadzić dokładną statystykę bezpaństwowych mieszkańców Polski.

Z Warszawy donoszą: W ciągu nocy z 1 na 2 b. m. spadł w Warszawie pierwszy śnieg. W godzinach popołudniowych całe niemal miasto było już uprzątnięte. Zakład oczyszczania miasta bowiem wysłał od samego rana 1.306 robotników.

TELEGRAMY

SYTUACJA NA GIEŁDZIE.

WARSZAWA. Na dzisiejszych giełdach walutowych trwała w dalszym ciągu zniżka dolara i funta, która tym razem przybrała bardzo poważne rozmia-ry. W Warszawie notowano dziś dewizę na Nowy Jork 5,26 1/2 wobec 5,277/8 w dniu wczorajszym. Dewizy na Londyn w Warszawie notowano 25,29 wobec 26,09 w dniu wczorajszym. W przeciwieństwie do walut angielskich frank szwajcarski wzmościł się. Dewizę na Zurych notowano 171,73 wobec 171,50 w dniu wczorajszym.

TRAGICZNY POŻAR W NEW YORKU.

NOWY YORK. W 4-piętrowym domu, zamieszkanym przez 7 rodzin niemieckich, z nieznaną przyczyną wybuchł pożar. Straż ogniowa, która niezwłocznie po alarmie pośpieszyła na ratunek, zdołała wydobyc z płonącego domu wszystkich mieszkańców.

W chwili jednakże, kiedy strażacy jeszcze raz przeszukiwali płonący budynek, dom zawałił się, grzebiąc w gruzach dwóch uczestników akcji ratunkowej. 14 strażaków jest ciężko rannych.

WOJNA W BOLIWJI.

ASSUNCION. Wojska paragwajskie na odcinku Capirenda zniszczyły i rozbiły pułk piechoty boliwijskiej, oprowadzając Lapacho. Wzięto wielką ilość jeńców. W ręce zwycięzców dostał się łup wojenny w postaci wielkiej ilości broni palnej i artylerji.

KOMUNISCI CHIŃSCY.

SZANGHAJ. Według niepotwierdzonych wiadomości, oddziały komunistów chińskich zajęły Kueting, w odległości 50 km. od Kurwang, stolicy Kueiczeu. Inne oddziały komunistyczne miały zaatakować Uegan.

Odroczenie procesu Hauptmanna

NOWY JORK. W Flemington panuje niebywale ożywienie. Wczoraj komgmaczu, w którym mieści się sąd, zebrali się olbrzymi tłum ludności. Sala sądu mogła pomieścić tylko nieznaczna część osób, która pragnęła przysłu-chać się obradom. Sala była wypełniona tak dalece, że ludzie nie mogli się w niej nie tylko swobodnie poruszać ale nawet wykonać jakiegokolwiek ruchu. Na ulicach miasteczka, które było ożywione, jak podczas wielkich świąt narodowych, chłopcy sprzedawali fotografie wybitnych osób, biorących udział w procesie.

FLEMINGTON (New Jersey). Trybunał, rozpatrujący sprawę Hauptmanna, odroczył swe rozprawy, po wyznaczeniu 10 sędziów przysięgłych — 6 mężczyzn i 4 kobiety.

Pech „mistrza detektywów”

(el). J. C. Cobler nazywa się człowiek, który nadał sobie tytuł mistrza detektywów Anglii i uważa się za następcę Sherlocka Holmesa. Długo on pilnie o to, aby w dziennikach nie brakło wzmianki o jego wyczynach.

Ostatnio opowiadał pewnemu reporterowi, że jest mistrzem w przebieganiu się. Istotnie, posiada on w swej pracowni tysiące peruk, bród, i najrozmaitszych części garderoby. — W związku z tem wydarzył mu się pech. Przed kilku dniami włamywacze do wiedzili mieszkanie mistrza detekty-wów i okradli je doszczętnie. We wszystkich na bardziej skomplikowane urządzenia, które miały chronić mieszkanie przed złodziejami, zawiodły. Nie pomogły nic najnowocześniejsze instalacje alarmowe, które miały dzwonić i fotografować sprawców. Włamywacze dotarli bez przeszkód do kasy, którą rozpruli, zabierając znaczną sumę. Wzięli również wszystkie bródy i peruki, pozostawiając ironiczną kartkę, pisaną na maszynie Coblera, w której podają, że zabrane przedmioty zużytkują na balu maskowym.

Sława mistrza detektywów przepadała z kretesem.



Wilno na powodziach

KONTO P. K. O. Nr. 15.555
WILEŃSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO
KOMITETU P. O. P. W WILNIE.
Saldo z dn. 28. 12. 1934 r. zł. 94.938,51.
W dniu 29. 12. 1934 r. wpłynęło:
Spółdzielnia Mleczarska w Leonpoku,
pow. brasławski zł. 114,35.
W dniu 31. 12. 1934 r. wpłynęło:
Lokalny Komitet P. O. P. w Wdzech
zł. 33,32.
Zarząd gminy w Przebrodzu, pow. bra-
sławski zł. 1,50.
Kwestura U. S. B. w Wilnie zł. 5,68.
Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileń-
skiego składa za m-c 10. 1934 r.
zł. 446,62.

W dniu 3. 1. 1935 r. wpłynęło:
Nauczycielstwo Szkół Powszechnych,
gm. szarkowskiej pow. dziśnieński
zł. 31,50.
Zarząd gminy Dokszyce, pow. dziśnieński
zł. 9,30.
Jabłonski Owsej, Wilno, ul. Wielka
12 — 30 zł. 1,70.
Zarząd gminy w Płissie zł. 5,62.
Komitet gm. M. Soleczniki zł. 24,00.
Magistrat m. Mołodeczna zł. 50,00.
Okręg. Spółdz. Stow. Spoż. „Ziarno”,
pow. Postawy zł. 6,70.
Lokalny Komitet P. O. P. w Smorgo-
niach zł. 17,70.
Gminny Komitet P. O. P. w Wornia-
nach zł. 3,40.
Lokalny Komitet P. O. P. w Grauz-
szkach zł. 6,78.
Razem zł. 95.696,71.

Kto nie wykupił patentu

WILNO. — Już w przyszłym ty-
godniu Izba Skarbowa zarządzi kon-
trole przedsiębiorstw w celu stwierd-
zenia, czy wykupiły one patenty na
rok 35.

Uchylającym się od tego obowiąz-
ku grozi kara.

Nie wysyłać pie- niędzy w listach

WILNO. — Władze pocztowe wy-
dały ostrzeżenie przed wysyłaniem pie-
niędzy w listach zwyczajnych i po-
leconych. Za zaginięcie tych przesyłek
poczta jak wiadomo, nie odpowiada.
Ostrzeżenia zostały rozplakowane
we wszystkich urzędach.

KARIOKA

Od samego rana wczorajszego dnia
pan Nikofor Popow (T. Zana 4) był
w świątyni humor. Co pewien czas
spacerując ulicami miasta, wstępował
do różnych lokali gastronomicznych,
chwilczkę tam przebywał i wychodził
w jeszcze lepszym humorze. Przy ulicy
Troickiej opanowały go anankrotowe
nastroje. Swobodnym słowem i gestem
zaczęwał niewiasty, co szepotał im do
ucha i szedł dalej. Przy ulicy Wileń-
skiej napotkany semita wzbudził drze-
miące w nim rasowe instynkty, których
nie można było nazwać przyjacielskie-
mi. Z okrzykiem bojowym „Ach ty Ka-
rioka!” napadł na niego, omiął cel i z
całej siły wpadł ciałem w okno zakła-
du fryzjerskiego. Szybko rozprysła się.
Nikofor oprzytomniał. W komisariacie
stracił humor, a zarobił protokół.

Niechaj szczęśliwszą będzie

„W bramie domu Nr. 6 przy ulicy
Beliny znaleziono podrzutka płci żeń-
skiej, w wieku dwu lat, przy dziecku
znaleziono kartkę — nazywa się Mary-
sia”. Taka mała wzmianeczka, zdaje
się nic nie mówiąca, a kryjąca za sobą
niezły smutek i ile zły doli. Matka małej
Marysi zapewne wiele w roku 1934
przeżyła smutku i żalów — a mała Ma-
rysia nie wiedziała o tem, bo była ma-
lutką jeszcze. Aż wreszcie zdecydowa-
ła się.

Niechaj dzieckiem się inni zaopie-
kują.

Bardzo to smutne i ciężko zapewne
matce było.

Marynią zaopiekowano się.
Niechaj dla niej rok 1935 i wszyst-
kie następne — latami dobrej doji będą.
Kwik.

Ofiary

Na upominek dla dzieci spalanej
szkoły powszechnej Nr. 20 przy ul.
Ostrobramskiej wpłacają 4 zł. B. Bor-
kowski, A. Chowchun, Cz. Kunicki, N.
Kłosinski, W. Solowiej, R. Smarkiewicz
i W. Wójcicki i wzywają do pojedynku
pp.: inż. Z. Łukaszewicz, B. Polkow-
skiego, J. Czerniewicza, B. Tatarynowi-
cz, R. Podzińska, W. Rodziewicz,
A. Dowlasza i pracowników Wydziału
Powiatowego w Wilnie.

WĘGIEL POTANIAŁ! WĘGIEL POTANIAŁ!

PIERWSZORZĘDNY
GÓRŃSLASKI KONC.
PROGRES POLSKA
Wilno, Jagiellońska 3. tel. 8-11. Wilno, Boczka: Kijowska 8, tel. 999.

OPLATY NA FUNDUSZ PRACY

WILNO. — W bież. miesiącu za-
rządzona zostanie kontrola w zakła-
dach pracy w celu ustalenia czy wy-
konywane są potrącenia na Fundusz
Pracy.

WYNIKI LUSTRACJI LOMBARDU

WILNO. — Komisja lustracyjna z
Warszawy, która badała działalność
wileńskiego lombardu miejskiego, prze-
stała protokół lustracji do K.K.O. ja-
ko władzy zwierzchniej lombardu. U-
chybiła w działalności lombardu nie
stwierdzono.

LIKWIDACJA PRZEDSIĘBIORSTW.

WILNO. W grudniu zlikwidowano
w mieście zaledwie 3 przedsiębiorstwa.
Natomiast pierwsze dni stycznia, z
uwagi na wykup patentów, przyniosły
już likwidację 6 sklepów.

PROTESTY WEKSLOWE.

WILNO. W ub. miesiącu na terenie
Wileńszczyzny zaprotestowano 3.479
weksli na ogólną sumę 1.236 tysięcy
złotych.

ZYDOWSKI KOMITET L. O. P. P.

WILNO. W związku z konferencją
prezjdium żydowskiego Komitetu L. O.
P. P. w województwie, żydowski Ko-
mitet L. O. P. P. przystępuje po No-
wym Roku do urzędowania szeregu ze-
brań propagandowych w różnych czę-
ściach miasta. Pierwsze zebranie ma
się odbyć 6 b. m. w lokalu Obwodu
Miejskiego L. O. P. P.

JUŻ SIE UKAZAŁ TRZECI I OSTATNI TOM HISTORJI SZUKI

WYDAWANE PRZ. OSSOLIŃSKICH
WE LWOWIE

JEST TO PIERWSZE ORYGINALNE DZIEŁO TEGO
RODZAJU W NAS, OPRACOWANE W CAŁOŚCI
PRZECZUCIONYMI POLSKICH.

ST. J. GĄSOWSKI, M. GĘ-
BAROWICZ, T. SZYDŁOWSKI,
W. TATARKIEWICZ, J. ŻARNOW-
SKIEGO, J. ŻUROWSKIEGO.

CAŁOŚĆ W TRZECH TOMACH O ŁĄCZNEJ ILOŚCI
1402 STRON I 995 ILUSTRACJI

CENA ZŁ. 45.—. TOMY POJEDYŃCZE PO ZŁ. 15.—

RÓWNOCZESNIE POJAWIŁO SIĘ TYM SAMYM
NAKLADEM DZIEŁO

KAZIMIERZA CHŁĘDOWSKIEGO Z PRZESZŁOŚCI NASZEJ I OBCEJ

ZBIÓR NOWEL, FELJETONÓW I SZKICÓW
NIEZROBOWANEGO ZNAWCY HISTORJI I KUL-
TURY, UJĘTYCH Z WŁASCIWĄ MU OKŁADĄ
I WIDZIELKĄ

STRON VIII+711, ILUSTR. 69. — CENA ZŁ. 30.—
DO NABYCIA
WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

DZIEWCZYŃKA POD SAMOCHODEM

WILNO. — Na ulicy Ponarskiej
wypadła pod samochód miejski 7-letnia
Jadwiga Poltowska (Ponarska 23).
Dziecko przewieziono do szpitala św.
Jakoba.

POŻARY W MIEŚCIE

WILNO. — Wczoraj zanotowano
w mieście trzy pożary. Przy ul. Miło-
siernej 6, w fabryce kosmetyków, przy
ul. Mickiewicza 35 i przy ul. Wileń-
skiej 20 w organizacji sjonistycznej.
Straż miejska pożary te szybko zlikwi-
dowała.

OFIARY CZADU

WILNO. — Wczoraj zanotowano
w mieście 7 wypadków zczadzenia.
m. in. przy ul. Kijowskiej 10 zatrula
się czadem rodzina Jabłonowskich,
składająca się z trzech osób. Jabłono-
wskich zdolano uratować.

W RODZINIE

WILNO. — W mieszkaniu J. By-
lńskiego (Rossa 37) wszczął awantu-
rę zięć jego Br. Januszkiewicz, któ-
ry w trakcie zajścia zdemolował całe
urządzenie. Wobec tego, że Januszkie-
wicz groził obecnym zabiciem, a szcze-
gólnie swej żonie, która mieszkała w ro-
dzicu, o zajściu powiadomiono poli-
cję.

WYPADEK W MŁOCKARNI.

BRASŁAW. Podczas młócenia zbo-
ża w zaścianku Kumsza Dolna, gm.
Jodkiewicz, uległ wskutek własnej nieo-
strożności nieszczęśliwemu wypadkowi
Jan Gibowski. Tryby maszyny połama-
ły mu palce prawej ręki i poraniły głowę.
W szpitalu sejmikowym w Brasła-
wie Gibowskiemu amputowano 2 palce
u ręki.

Film „Śluby ułańskie” zakazane dla wojska

BIAŁYSTOK. — Dowództwo gar-
nizonu białostockiego wydało zakaz,
zabraniający oficerom i szeregowym
garnizonu tutejszego oglądania filmu

pod tytułem „Śluby ułańskie”, wy-
świetlanego w jednym z kin białostoc-
kich.

Zimowy dzień Pińska

Pińska. Na początku października
r.ub. Wojew. Komisja Turystyczna
wzorując się na istniejącym od paru
lat „Święcie Morza” i innych tego
rodzaju imprezach, urządzonych w
różnych częściach Polski w skali
mniejszej, regionalnej, podniósł donio-
słą inicjatywę zorganizowania w le-
cie r.b. „Święta Polesia”. Cel i zna-
czenie takiego „Święta” są dla każde-
go mieszkańca tej części Polski dosta-
tecznie zrozumiałe i nie wymagają
dłuższego uzasadnienia. Polesie jest
zbyt mało znane w reszcie Polski,
zbyt zapomniane, aby propaganda, w
jakiegokolwiek bądź formie nie była
mu potrzebna. Wspaniały teren tury-
styczny, jeden z najoryginalniejszych
w Europie, dzięki właściwościom geo-
graficznym i dzikości krajobrazów
był dotychczas zupełnie nie wyszka-
ry i zwiada go w ciągu roku znie-
komo mała garstka turystów. Zwró-
cenie uwagi całego kraju na Polesie,
pociągnięcie turystów — oto pierwsze
celi „Święta”. Korzyści materialne,
jakie płyną ze wzmożenia ruchu tu-
rystycznego, są aż nadto widoczne, a-
żby je wskazywać. Politycznie i go-
spodarczo rzecz biorąc, „Święto Pole-
sia” również będzie miało doniosłe
znaczenie, gdyż pozwoli nawiązać bli-
ższą łączność z innymi dzielnicami
Polski, zainteresuje kapitały, które
na tak ubogim terenie znajdują wiele
bardzo rentownych inwestycji do prze-
prowadzenia i t. d. W ten sposób
„Święto Polesia” może znacznie przy-
czynić się do podniesienia dobrobytu
miejscowej ludności, przyspieszyć tem
po powoli dziś postępującej ewaliza-
cji i rozwoju kulturalnego ziem na-
szego Województwa.

Takie jednak „Święto” jest im-
prezą niezwykle skomplikowaną a
zorganizowanie go nasuwa wiele tru-
dności, które trzeba przełamywać. To
też nie może być urządzona odrzu-
na na wielką skalę, lecz stopniowo, w
drodce powolnych i gruntownych
przygotowań, oraz prób przeprowa-
dzanych na mniejszą skalę. Dopiero
na podstawie uzyskanego w ten spo-
sób materiału i doświadczeń możliwe
stanie się urządzenie wielkiego „Świe-
ta Polesia” o szerokim zasięgu pro-
pagandowym.

Pierwszą próbą tego rodzaju ma
być urządzenie w Pińsku lokalnego
święta zimowego pod nazwą „Zimo-
wy Dzień Pińska”. Pińska, leżąca w
centrum Polesia, będący właściwą je-
go stolicą, powinien bezsprzecznie
stać się głównym ośrodkiem przewi-
dywanego na lato „Święta Polesia”.
Wojewódzka Komisja Turystyczna
powinna w przyszłości tu właśnie skon-
centrować całą akcję imprezową — pro-
pagandową. Prawdopodobnie z tych
względów właśnie powierzono dokon-
nie pierwszej próby Pińskowi. Będzie

ona niejako sprawdzianem sprawności
i udolności organizacyjnej naszego
miasta i powiatu, która zadecyduje o
umiejscowieniu całej akcji w lecie. To
też organizowanie tej pierwszej pró-
by winno być najbardziej staranne i
nie wolno żałować wysiłków ani ko-
szków, które może natychmiast się nie
opłacić, ale w przyszłości mogą dać
nadszpodzielane rezultaty.

Zima na Polesiu wprowadzi nie da-
je tyle urozmaiceń, ile inne pory ro-
ku, lecz i zima Polesie jest piękne,
ma swój niezwykły urok, szczególnie,
gdy olbrzymia przestrzeń bagien i
błot, jak okiem sięgnąć pokryta jest
powłoką lodową, a równinne okolice
otwierają niezmierne rozległe hory-
zonty. Niewątpliwie „Zimowy dzień
Pińska” da doskonałe efekty, gdyż
istnieje wiele imprez sportowych, tru-
dnych do urzędowania gdzieindziej, jak
np. jazda saniami, lub narciami za ko-
niem, jazda na łyżwach z żagleń, sa-
neczki motorowe lub żaglowe i t. d.
Równocześnie można zorganizować
wielkie polowanie, dalej wystawy re-
gionalne, łowieckie i in., wreszcie
zjazdy rozmaitych organizacji i sto-
warzyszeń społecznych i t. p. Należy
się spodziewać, że ludność miejska za-
interesuje się „Świętem”, gdyż jak
wykazuje dotychczasowa praktyka,
odnosi się ona przychylnie do tego
rodzaju imprez. Również należałoby
się spodziewać gości z poza powiatu,
przedstawicieli społeczeństwa, władz
państwowych, a nawet Rządu. Oczy-
wiście nie miałyby to doniosłego zna-
czenia politycznego dla naszego mi-
asta i powiatu, a także całego woje-
wództwa.

W sprawie zorganizowania „Zimo-
wego Dnia Pińska” już w końcu listo-
pada ub. r. odbyła się w Starostwie
Pińskim konferencja organizacji i
stowarzyszeń społecznych. Wybrano
specjalny Międzyorganizacyjny Komit-
tet, któremu powierzono urządzenie
„Zimowego Dnia Pińska”, przewodni-
czącym komitetu został p. starosta Ce-
dzyński, prezesami honorowymi p. p.
komendant Garnizonu pułk. Zawisak
i d-ca Flotyli komandor Zajęzkow-
ski, Komitet na dwie sekcje: gospo-
darczą i imprezową. Kierownikiem
sekcji gospodarczej został p. prezy-
dent miasta Ołdakowski, a członkami
p. p. wicestarosta Waiss, insp. szkolny
Bartnicki i kpt. Różański. Kierowni-
kiem sekcji imprezowej został p. no-
tariusz Krzyżanowski, członkami zaś
p. p. Olewiński St., ks. kan. Szezerbie-
cki, mec. Berg. Poza tym skład Komit-
tetu weszły p. p. Sniadowska i Kolen-
dowa. Jako termin urzędowania świę-
ta ustalono 2 i 3 lutego a. b. Pozostał
wice już tylko miesiąc, czas najwyż-
szy, aby pospiesznie organizację po-
czyniły odpowiednie przygotowania
do wzięcia udziału w tej imprezie.

PANIE! CZY ZECHCECIE WYDAĆ NA SIEBIE PARĘ ZŁOTYCH?



Co za różnica tak małym kosztem!

Parę złotych — to niewiele — lecz
może spowodować decydujący zwrot
w życiu Pani. Dzisiaj świat wola
młodość — młodość — ciągle młodość.
Gwiazda filmowa traci 75% gazy z
chwilą gdy wygląda zbyt staro, a gdy
ceera jej wiecznie, traci już 50%. Pro-
fesor Uniwersytetu Wiedeńskiego, Dr.
Stejskal, wynalazł cudowną substancję
upiększającą, nazwaną „Biolcel”, która
jest wyciągiem z młodych zwierząt i
szybko odżywia i odmładza skórę.
Podczas doświadczeń odżywiania skór-
y, dokonanych przez Dr. Stejskala na
kobietach w wieku 55 do 72 lat, zmar-
szczyli znikły w ciągu 6-ciu tygodni
(zobacz całkowite sprawozdanie w
Tygodniku Medycznym — Wiedeń). Bio-
cel dokonuje nierzadko zdumiewającej
zmiany cery w ciągu 8-miu godzin dzia-
ła tak jak dobry posiłek dla kobiety
umierającej z głodu. Pierwszą rzecz

na którą zwraca uwagę mężczyzna, to
ceera Pani. O ile jest ona brzydka, mo-
że on więcej nie chce nawet spoj-
rzeć na Panią. Biedna dziewczyna,
która posłubiła milionera mówi, że gdy-
by nie jej cudowna cera, maż jej nie
spoznaczyłby jej może nawet wśród
tych pięknych dziewcząt.

Ta niezwykła substancja upiększa-
jąca wynaleziona przez Prof. Dr. Stejs-
kala, jest obecnie zawarta w zna-
komitym paryskim Kremie Tokalon,
koloru różowego. Należy stosować go
wskazane. Odżywia i odmładza
skórę podczas snu. Kremu zaś Tokalon
białego (nie tłustego) należy używać
rano. Zawiera on czysty krem i oliwę.
Jest on świętą odżywką skóry na
cały dzień. Zawiera on również skład-
niki wzmacniające, które ściągają roz-
szerzone pory, wybielają skórę, oraz
czynią ją świeżą i jedrną.

Jan Olgierd Adamowicz

BARWIARZ KONWENTU POLONIA
zmarł w maj. Bohdanów dnia 1.1.35 r. w wieku lat 24
Pogrzeb odbędzie się w Bohdanowie dnia 4.1. 35 r.
o godz. 17-ej.
O czym zawiadamiają
KONWENT POLONIA I FILISTRZY.

KRONIKA WILEŃSKA.

PIĄTEK
Dziś 4
Tytuła
Jutro
Telefona

Wschód słońca g. 7.45
Zachód słońca g. 3.33

KRONIKA WILEŃSKA.

**KOMUNIKAT STACJI
METEOROLOGICZNEJ USB.**
z dnia 3 stycznia 1935 s.

Ciśnienie średnie 768
Temperatura średnia — 11
Temperatura najwyższa — 3
Temperatura najniższa — 16.
Opad: 0,6
Wiatr: południowo-wschodni.
Tendencja barom.: Wzrost.
Uwagi: śnieg.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWO- WEGO INSTYTUTU METEORO- LOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Zachmurzenie zmienne z przelotne-
mi opadami śnieżnymi. W Wileńskim
dość silny mróz, dochodzący do 20 C.
Porzywiste wiatry z północo-wschodu.

— **DYŻURY APTEK.** W dniu dzi-
siejszym dyżurują apteki: Wysockie-
go (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka
23), Sukcesorów Augustowskiego (Ki-
jowska 2), Rostkowskiego (Kalwaryj-
ska 31), oraz wszystkie na peryfe-
riach.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Wileński Koło Związku Biblio-
tekarzy Polskich. Dnia 17 stycznia b. r.
o godz. 7-ej wiecz. w Bibliotece Uni-
wersyteckiej odbędzie się zwyczajne
doroczne walne zebranie członków.

BALE I ZABAWY

— Zarząd Oddziału Wileńskiego Li-
gi Morskiej i Kolonijalnej przypomina,
iż Bal Morski odbędzie się w dniu 5
stycznia r. b. w saloonach Ofic. Kasyna
Garnizonowego.

Na Bal ten, który zwykle cieszy się
ogromnym powodzeniem, zapowiedziano
przyjazd liczne grono Pp. Oficerów Ma-
rynarki Wojennej.

ROZNE

— **Młodociani żebracy.** Od paru dni
znówu się widzi grupy młodocianych
żebraków, którzy na ul. Mickiewicza
napastują przechodniów prosząc o dat-
ki. Około godz. 2 po poł. cała banda
młodych żebraków okupuje wejście do
eukierni Rudnickiego.

— **Kulig Polskiego Towarzystwa**
Krajoznawczego odbędzie się w dn. 6
stycznia r. b. na Zielone Jeziora 4-kon-
nemi saniami. W Werkach gorący po-
silek. Kulig urozmaicony licznymi at-
trakcjami. Informacje i zapisy w Orbi-
sie, ul. Mickiewicza 20, tel. 883. Ilość
miejsc ograniczona. Wyjazd o godz.
11-ej przed Orbisem.

— **Wycieczka żydowska z Kowna.**
W związku z przybyciem w dniu 10
b.m. wycieczki żydów z Kowna w
Wilnie, zawiązał się komitet sjonisty-
czny w celu odpowiedniego przyjęcia
wycieczki.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Wy-
stępy J. Kulczyckiej. Dziś, o godz. 8
m. 15 wiecz. efektowne widowisko syl-
westrowe, składające się z 18 barw-
nych obrazów. Bogaty program zawie-
ra operetkę jednoaktową Gilberta,
„Wesola forteca”, zabawnie skece,
szereg piosenek, oraz wiele różnorod-
nych tańców i baletów. Udział bierze
cały zespół artystyczny z J. Kulczy-
cką na czele. Zniżki ważne.

— „**Bal w Savoy-u**” na przedsta-
wieniu popołudniowym w „Lutni”.
Niedzielną przedstawienie popołudnio-
we po cennych zniżkach wypelni cieszą
ca się wielkim powodzeniem operet-
ka „Bal w Savoy”. Ceny zniżone.

— **Widowisko propagandowe „Ma-
dame Pompadour” w „Lutni”.** W po-
niedziałek najbliższy ujrzymy po-
cenne propagandowe piękna, stylo-
wą operetkę Falla „Madame Pompa-
dour” z J. Kulczycką i K. Dembow-
skim w rolach głównych.

— **Niedzielnny poranek symfoniczny**
w „Lutni”. W niedzielę nadechodzący
odbędzie się VI-ty poranek symfonicz-
ny. Udział bierze Wil. Orkiestra Sym-
foniczna pod dyr. M. Kochanowskie-
go, oraz znakomity wioloncelista Bo-
gumił Sykora. W programie: „Grota
Fingala” — Mendelszona, Suita z ba-
letu Sylvia — Delibesa, Humoreska —
Dworzaka, „Taniec szkieletów” —
Saint-Saens, „Kaprys włoski” —
Czajkowskiego, oraz słynny koncert
wioloncelowy Saint-Saensa. Ceny
mniejsze od 25 gr. Początek o godz. 12
min. 30 po poł.

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.**
Dziś, w piątek dnia 4. 1. o godz. 8-ej

wiecz. po raz ostatni pełna finexji i nie-
frasobliwego humoru, lekka komedia
wiedenska w 3-ach aktach p. t. „Mecz
małżeński”. W roli głównej — Stani-
sława Mazarekówna. Dalszą obsadę
stanowią pp.: N. Andryczówna, K. Za-
strzeżynska, W. Scibor (główna rola
męska), W. Zastrzeżyński, H. Borowski
i S. Małatyński. Reżyseria — W. Scibo-
ra. Przepiękne dekoracje — W. Ma-
kojnika.

Jutro, w sobotę dnia 5. 1. o godz.
8-ej w. „Rozkoszna dziewczyna”.
— **Jutrzejsza premiera.** Jutro, w sobo-
tę dnia 5. 1. o godz. 8-ej w. odbędzie
się premiera doskonałej, pełnej humo-
ru i kapitalnego dowcipu, komedii p. t.
„Rozkoszna dziewczyna” —

— **Niedzielnny poranek — bajka dla**
dzieci. W niedzielę, dnia 6. 1. o godz.
12-ej w poł. dana będzie prześliczna
bajka dla dzieci „Słownik”, w bogatej i
kolorowej wystawie, z muzyką A. Za-
rubina, oraz tańcami szkoły baletowej
N. Muraszowej.

— **Niedzielnna popołudniówka.** W nie-
dzielę, dnia 6. 1. o godz. 4-ej przedsta-
wienie popołudniowe wypelni świetna
komedia w 3-ach aktach W. Lichten-
berga „Mecz małżeński” — z St. Ma-
zarekówną w roli głównej. Ceny pro-
pagandowe.

— **Uwaga!** Teatr Miejski na Pohulankę
wydaje codziennie 10 biletów bezpłat-
nie dla bezrobotnych. Zgłaszać się do
administracji od godz. 7-ej wiecz.

— **Bronisław Gimpel** skrzypek
świątowej sławy wystąpi tylko jeden
raz w Sali Konserwatorium w niedzielę
dnia 6 b.m. Przy fortepianie K.
Gimpel. Bilety już do nabycia w skle-
pie muz. „Filharmonia” Wielka 8.

CO GRAJA W KINACH

PAN — 365 żon króla Panzola
RONY — Stworzona do całowania
CASINO — Fedora
HELIOS — Maskarada.

WYPADKI I KRADZIEŻY

— **Skradli futro.** Futro damskie
wartości 800 zł. skradziono z mieszka-
nia p. Adama Wańkiewicza (Holender-
nia 9).

WYCIECZKI.

WILNO. W połowie stycznia przy-
bywa do Wilna kilka wycieczek z
Warszawy i Krakowa w celach krajo-
znawczych.

KRONIKA NOWOGRODZKA

— **Recepcja noworoczna u pana wo-
jewody.** W dniu 1 stycznia w dużej sali
receptyjnej p. wojewoda Świderski
przyjął około 300 osób, przedstawicieli
różnych urzędów i organizacji, przy-
mując życzenia noworoczne dla Pana
Prezydenta Rzeczypospolitej. Pierwsze-
go

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„MASKARADA” — „HELIOS”

Dobre dawne czasy, gdy pięknie tańczono walc, gdy dźwięcy mieli świeżość, gdy zachwycono się ładną piosenką, gdy plotkowano na niewinne tematy z rozkosznym rumieńcem zażenowania.

Oczywiście Wiedeń... Gdzież mogłoby być weselej i huczniej?

Wspomniała maskarada, sławny malarz, piękna żona nieogolonego profesora... i w rytmie figlarnego walczyka zaczyna się dowcipna opowieść, o tem co się stało. A nie stało się nic złego. Wprawdzie pozory mówią co innego, wprawdzie kobiety (jak zawsze zresztą) umiały pognebiać swoje rywalki, wprawdzie rozległ się nawet wystrzał rewolwerowy, ale przecież wiedeński walc nie może się skończyć smutno. To też przewedrowawszy po lśnących parkietach sali balowej, po zacisznej pracowni malarza, po wspaniałych salonach starej księżny, przycicha w skromnym pokoiku młodej lekarki i kończy się wśród kwiatów oranjeży.

Przy całej lekkości tematu, niespośród opręć się urokowi miłego wdziku tego filmu. Bardzo dobry scenariusz po parę reżyser (Willy Forst — dawniej niezły aktor filmowych komedii) doskonale reżyseria. Nastroj i atmosfera Wiednia jest bez zarzutu. Austriacka produkcja zyskała poważny plus.

Wspomniała debiutują na naszych ekranach sympatyczny amant Adolf Wolbrück, który w roli malarza Heideneka wykazał bardzo opanowaną i wyrazistą grę. Paula Vessely jako Leopoldyna Dur gra znakomicie, jest doskonale obsadzona i niema nic wspólnego z cukierkową pięknoscią gwiazdek amerykańskich. Jest raczej mało efektowna, jeżeli idzie o urodę, ale tem więcej prawdy i szczerości ma jej gra. Ostatnio została zaangażowana do Hollywoodu, gdzie pewnie zechcą ją upiększać. — Miejmy nadzieję, że nie pozwoli psuć jej oryginalności Willy Forst, który również wyjedzie do Ameryki jako reżyser. Bardzo dobrze zagrały swe role zawsze efektowna Olga Czechowa i malutka Hilda Stolz. Drugoplanowe role męskie z wyjątkiem brodatego profesora, zrobione na „czarne-go charakteru” — zagrane poprawnie. Muzyka znakomita. Kopia niestety niezbyt dobra. Starta i miejscami prześwietlona.

„FEDORA” W „CASINO”

Nihilisci dobrze dręczyli carską policję. Wszedł ich wszędzie, nawet tam, gdzie wcale nie byli.

Tragiczne powikłania, które zlamaly niedługo życie, wynikały raz po raz. Zresztą dzieje ochrony mogły dostarczyć wielu innych, barwnych przykładów.

Sardou bardzo zręcznie wyzyskał dramatyczny efekt fatalnego zbiegu okoliczności. Fedora na filmie ponimo cięższej na niej przewagi teatru, jest interesująca dzięki samej fabule. Marja Bell jest piękną i wytworną kobietą, szkoda tylko, że się rusza nie do sztucznie. Najlepszy z całej obsady jest mały Mitia, który świetnie gra i doskonale mówi, zarówno po francusku, jak i po rosyjsku.

Pewną nowością dopełnie wyzyskaną przez reżysera, jest ramowe (do słownice) opowiadanie Ipanowa. Na miejsce widoku Petersburga zjawiają się w ramach obrazu sceny opowiadania.

Specjalnych pozatem zalet kinowych film nie posiada, cała jego siła atrakcyjna jest w treści i dobrej grze aktorów.

Dodatki PAT-a są sprytnie zmontowane: jedna scena z rozdania nagród zwycięzcom challenge'u i reszta pożyczona z niemieckiego tygodnika. Może to i lepsze, niż same muzealne aktualności krajowe.

AGATA CHRISTIE.

Morderstwo w Expressie Wschodnim

— Myślę, że nie potrafiłbym tego dokonać, gdyby, nawet chodziło o uniknięcie krzesła elektrycznego! — rzekł ponuro Mac Queen.

A potem dodał:

— Jeżeli nie będzie to zbyt niedyskretne, chciałbym zapytać, w jaki sposób doszedł pan do tego odkrycia? To znaczy do odkrycia prawdziwego nazwiska?

— Dzięki odnalezieniu małego fragmentu listu, w coupé zamordowanego. — Ale to była wielka nieuwaga z jego strony?

— To zależy od punktu widzenia!.. Młody Amerykanin nie zrozumiał znaczenia tych słów, ale Poirot nie miał zamiaru tłumaczyć mu.

— Teraz muszę zbadać, co każdy z pasażerów w naszym wagonie robił w ciągu czasu, w którym przypuszczalnie dokonano zbrodni. Naturalnie nie mam zamiaru obrażać nikogo. Chodzi tu głównie o formalne załatwienie sprawy.

— Ależ to jasne! Proszę, niech pan pyta, może uda mi się oczyścić w pana oczach ze wszelkich podejrzeń! — Nie potrzebuję pytać pana o numer łóżka, — uśmiechnął się Poirot

Zemsta za wskazanie złodziei

Napaść na funkcjonariusza rzeźni miejskiej

WILNO. — Wczoraj około godziny 6 rano na wychodzącego z mieszkania funkcjonariusza rzeźni miejskiej Henryka Maniniego (Smoleńska 13), napadło trzech osobników, którzy rzucili się na idącego i obalili go na ziemię poczęli bić.

Wobec wczesnej pory, nikt z pomocą napadniętemu nie mógł przyjść więc napastnicy po zmaltretowaniu swej ofiary zdolali zbiec. Ciężko poranionego Maniniego odwieziono do Pogotowia, stamtąd zaś skierowano go do szpitala.

Jak się okazało, odniósł od kilku ciężkich ran głowy, zadanych jakimś tępym narzędziem.

W międzyczasie na miejsce, gdzie dokonano napaści, przybyła policja,

k która mimo rozpytywań i zarządzonego pościgu nie zdolała narazie wpadła na trop sprawców.

Jak wynika ze słów poszkodowanego napaść wynikła na tle zemsty osobistej.

Od pewnego czasu w rzeźni dopuszczano się kradzieży mięsa i narazie sprawców kradzieży nie sposób było ustalić.

Dopiero przypadek sprawił, iż złodziei zaobserwował właśnie Manini, który nieomieszkał o swych spostrzeżeniach powiadomić kierownictwa rzeźni.

Poszlakowanych o kradzież usunięto z terenu rzeźni i zakazano im tam wstępu.

Pługi ośnienne na linjach kolejowych

WILNO. — W związku z opadami śnieżnymi na linie kolejowe skierowa

no pługi ośnienne, które będą użyte w wypadku utworzenia się zasp.

Z SĄDÓW.

5 lat więzienia za włamanie

WILNO. We wrześniu ub. r. mieszkanie oficera rezerwy M. Chwojnickiego przy ul. Zawalnej 24, było miejscem zuchwałego włamania. Pod wieczór przed bramę domu zajeżdża dorożka. Za chwilę wysiadł z niej jakiś osobnik i znikł w klatce schodowej. Osobnik ów wyszedł następnie, niosąc dużych rozmiarów dwie walizki i tą samą dorożką szybko odjechał.

Dopiero później, gdy z kościoła wróciła teściowa p. Chwojnickiego, zastała ona drzwi wylamane, a mieszkanie doszczętnie splądrowane. Pastwą rabunku padło między innymi ubranie,

bielizna, naczynia stołowe i t. p. rzeczy.

W wyniku energicznego śledztwa sprawcę kradzieży ujęto. Był to niejaki Jan Jakaszczonek z ul. Trockiej, karany kilkukrotnie za różnego rodzaju kradzieże.

Jak się okazało, skradzione rzeczy Jakuszczonek schował u swojej kochanki Leokadii Lisowskiej, wobec czego wczoraj zajęła ona wraz z nim ławę oskarżonych w Sądzie Okręgowym. Sąd wymierzył niebezpiecznemu recydywiście karę 5 lat więzienia, a Lisowską skazał na 1 rok takiegoż więzienia.

Palić, czy nie palić

Rodzina Szaków zamieszkuje przy ul. Raduńskiej i składa się z 4 osób. Najstarszym jest ojciec Eljasz, po nim idą synowie Boruch i Abram, a kompletnie zamknięta. Rodzina ta odznaczała się wyjątkową harmonią w życiu, lecz tylko do pamiętnej soboty w grudniu ub. r.

Dnia tego wszystko zapowiadało burzę. Stary Eljasz chodził od rana jak mruk, cierpliwy dotychczas Boruch narzekał na ból zębów, a najgorzej zachowywał się najmłodszy Abramek. Ten zaczął po mieszkaniu i wciąż gderał, że jest zimno i trzeba zapalić w piecu.

— Ale niebezpieczeństwo, że tego dnia przy tym piecu stało właśnie przygotowane do handlu mięso.

Przeciwko paleniu oponowała przede wszystkim stara matka. Tej ostatniej przyszedł z pomocą nadeszły w międzyczasie szwagier, niejaki Czarnuski.

— Nu, jak nie palić, to nie palić. Co znaczy można?

Zapowiedzi ciekawe: „Hapla” z Kłara Bow i „Wyspa skarbow” z Wallaceem Beery i Jaekiem Cooperem. Mały bohater „Czempak” porządnie jednak już wyrósł. Tad. G.

Interwencja jego była oliwą wylaną na ogień. W mieszkaniu powstał nieopisany rwet. Na dowód złego wzburzenia do ostateczności Abramek wyjął z komody nielegalnie posiadany rewolwer i rzucił się z nim na szwagra.

To właśnie stało się przyczyną, że za chwilę przerażony Czarnuski narobił alarmu w komisariacie, skąd na miejsce zajścia wydelegowano niezwłocznie posterunkowego Kochanowskiego.

Niestety, widok granatowego munduru rozjątrzył tylko wzburzone umysły.

Dwaj młodzieńcy i ojciec rzucili się na posterunkowego jak furjaci. Ojciec chwycił przytem za kolmierz, a synowie usiłowali rozbroić i wypchnąć za drzwi.

Na szczęście zamiar ten uniemożliwił Kochanowski, wycofując się z pola walki.

Wobec tego, że zaszło w tym wypadku jaskrawe nieposzanowanie i napaść na policjanta, wczoraj właśnie epilog burzliwej soboty rozegrał się przed Sądem. W wyniku rozprawy Sąd skazał Eljasza i Borucha Szaków na 3 miesiące więzienia, a Abrama na 6 miesięcy więzienia.

To było przyczyną, że usunięci zapowiedzieli zemstę Maniniemu za zdeklarowanie i groźbę swą wykonali właśnie wczoraj.

Wobec tego, że poszkodowany znalazł rysopisu napastników, policja nie będzie miała zbyt dużych trudności, aby ich ująć.

Kary administracyjne

Wilno. Według danych Urzędu Statystycznego w r. 33 — 34 wymierzono na terenie wileńszczyzny 46533 kar w drodze administracyjnej.

W grudniu sporządzono w Wilnie 1.105 protokołów za różne wykroczenia administracyjne. W liczbie pociągniętych do odpowiedzialności było: 315 za opilstwo, 286 za niedożór sanitarny, 86 meldunkowych i t. d.

Pożary na wsi wileńskiej

WILEJKA. We wsi Rolicze, gm. wileńszewskiej spaliły się domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarczymi, zapasami żywności i różnymi sprzętami, należące do Jana Kulaka i Nadziei Roliczowej. Ogólne straty wynoszą około 2.500 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

BRASŁAW. W zaścianku Toporówka, gm. słobódzkiej, spalił się dom mieszkalny Charuna Aleksego i Charunowej Anny. Pastwą ognia padły również chlewy, żywy inwentarz i narzędzia rolnicze. Ogólne straty wynoszą 4.000 zł. Przyczyną pożaru był zły stan komina.

W kol. Krasne, gm. nowopohoskiej spalił się spichrz i chlew Marka Aleksiejewa. Straty wynoszą 700 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

System polityczny Europy a Polska

str. 324 — cena zł. 8

Pod tym tytułem ukazała się i jest do nabycia we wszystkich księgarniach książka

WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO

dająca analizę stosunków międzynarodowych Europy i racji stanu Polski. Książka zawiera następujące działy:

- I. Niebezpieczne położenie Polski i poszukiwanie sprzymierzeńców.
- II. Liga Narodów i pakt międzynarodowy.
- III. Stosunki polsko - francuskie.
- IV. Stosunki polsko - angielskie.
- V. Stosunki polsko-rosyjskie.
- VI. Stosunki polsko-niemieckie.
- VII. Polska a Środkowa Europa.

Z nad Narocza

Na święta do Schroniska Miłośników Narocza zjechał Akademicki Związek Sportowy, kilkudziesięciu akademików, w tem kilka ślicznych akademików. Narocz ożywiła się — boery, narty, łyżwy, nawet rowery, teren świetny, pogoda też, trochę za mało wiatru dla boerów ale płuć akademików silne podmuchujące wprawiają boery w szalony pęd. I w okolicy ruch, okoliczni mieszkańcy zarabiają parę groszy i świnek parę zjedzą i Narocz nabierze sławy, no, chyba i AZS będzie zadowolony, bo lepszych terenów do takiego sportu niema w całej Polsce.

Gdy na lądzie ludzie rozpiją się denaturatem, inaczej jest na jeziorze.

Kontrast między zabawą na jeziorze i lądzie ogromny, ale akademicy już przeciągają na swoją stronę, bo już i w Miadziole pojawiły się jakieś deski i kawał płótna i z wiatrem nawet nieźle płyną, są i narty i łyżwy, więc gdyby tylko nie było tak taniego denaturatu, który nawet podobno bardzo dobrze robi na różne dolegliwości żołądkowe, (wyprobowano), zaczęnie się lepsza zabawa i dla zdrowia i dla moralności.

A. Sza.

Pogotowie Ratunkowe w r. 1934

Wilno. W roku ubiegłym Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy w 6800 wypadkach. Szczegółowsze dane są w opracowaniu.

PIJCIE KAWĘ „WITAMINĘ”.

Frak Adama

Pan Adam Cwierkosz (Bobrowa 28) w oczekiwaniu Sylwestra, wykupił frak z lombardu, obśpiał go odświętnie nafatyną, odczyścił esencją herbacianą i powiesił na klatce schodowej by wyszechl. Frak schnął nie nabył długo, gdyż gdy pan Adam po kwadransie wyjrzał na schody nie było już fraka ni ramiączka na którym wisiał. Pan Adam podniósł całe piekło i jeden komisarjat na nogi. Niestety jednak poszukiwanie do wieczoru dnia wczorajszego nie odniosło skutku. Fraka użył ktoś inny na maskaradę powiatową Nowego Roku. Adam mając do wyboru pozostał nie w domu bądź strój adamowy, wybrał to pierwsze i rok nowy witął rano w izdebce. Miał szampa na piję łyż. Kwik.

Jeż wyszedł z druku

„Kalendarz Obywatelski”

Wszelchstronny informator, niezbędny dla każdego handlowca, rolnika rzemieślnika, urzędnika i przemysłowca

Każdy obywatel kupuje

„Kalendarz Obywatelski”

„Każdy obywatel popiera warsztat pracy bezrobotnych Obrońców Ojczyzny

„Kalendarz Obywatelski”

Sprzedają bezrobotni kombatanicy, zaopatrzeni w legitymacje Wydawnictwa. Cena 1,20 zł. z przesyłką poczt. 1,40.

Wilno, ul. Orzeszkowej 11, tel. 14-94.

NOWE KSIĄŻKI

Kalendarz Iskier na r. 1935. Mała encyklopedia i notatnik. Rocznik XI. Opracował Władysław Kopczeński. Warszawa 1935. Stron 256. Cena 3 zł. 80 groszy.

Ukazał się już nowy rocznik „Kalendarza Iskier” w znacznie zwiększonej objętości w porównaniu z dwoma ostatnimi rocznikami. 10 lat zasłużonego uznania i powodzenia mówią same za siebie. Kalendarz zawiera takie bogactwo wiadomości ze wszystkich dziedzin wiedzy i życia, od historii, literatury, geografii — do matematyki, chemii, astronomii włącznie, tyle zwiezłych poradników praktycznych, że jest naprawdę niezbędnym dla każdego.

W porównaniu z rocznikami dawniejszemi kalendarz przynosi szereg uzupełnień nowych wiadomości i działów zwłaszcza z okresu walk o niepodległość i jej utrwalenia, współczesność polska — szczególnie bogato reprezentowana — przedstawiona jest w szeregu tablic, wykazów i zestawień. A wszystko opracowane według najświeższych danych statystycznych.

„Kalendarz Iskier” to prawdziwy przyjaciel, towarzyszy, doradca we wszelkich wątpliwościach i okolicznościach, gdyż radzi, informuje, ostrzega, przypomina, pomaga. Nowy rocznik „Kalendarza Iskier” powinien zyskać sobie przyjaźniół nie tylko wśród młodzieży, lecz także wśród szerokiej sfery świata kulturalnego, każdy bowiem żyjący współczesnym życiem człowiek musi mieć w każdej chwili pod ręką całe to mnóstwo wiadomości, jakie w doskonale zwartej ale i jasnej formie posiada ostatni Rocznik Kalendarza.

Kto wygrał dolarówkę?

PELNA LISTA WYGRANYCH

12.000 dolarów na nr. 100080.
3.000 dol. na n-ry 310608 1431004.
1.000 dol. na n-ry: 626531 779428.
358909 803532 1361251 1263475 531139
500 dol. na n-ry: 1432315 1273476
1106872 1420318 420601 560158
13719895 806994 1035711 406056.
100 dol. na n-ry: 76287 309739 602998
1276292 974661 902028 541556 1064016
930003 58125 916380 944537 1028641
567191 832330 1227161 1035366
1327325 751149 473208 932620 1144030
487166 774312 732839 306568 803038
956844 1021997 1142554 1293622
793203 3634 719569 462017 1225668
522297 1206316 912242 250944 583231
851781 146822 222674 699521 223835
353276 107740 44091 50778 827868
1384312 1276323 1420507 1420288
109964 1435386 1166348 1279260 84314
1478445 15356 1194348 899392 1179336
827389 1178281 240225 451707 1190820
1299077 156253 886920 1390032
1301009.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś 1935 r.
widowisko sylwestrowe w 18 obrazach

DO POPULARNYCH HASEŁ
ZROB COŚ — KUP COŚ
DODAJ
LEC GDZIEŚ

ROZDZIAŁ III.

ZEZNANIA LOKAJA

Amerykanina zastąpił błąd służby Anglik o twarzy, pozbawionej wyrazu i ułożenia, typowej dla swego zawodu. Stał spokojny, bardzo opanowany, w oczekiwaniu na pytania. Poirot wskazał mu krzesło.

— Pan jest kamerdynerem M. Rat-chetta?

— Tak, sir.
— Pańskie nazwisko?
— Edward Henryk Masterman.
— Wiek?
— Trzydzieści dziewięć.
— Adres?
— 21 Friar Street, Clerkenwell.
— Pan słyszał o tem, że M. Rat-chett został zabity?
— Tak, sir. Bardzo wstrząsający wypadek.

— O której widział pan swego chle bodawcę po raz ostatni?

Lokaj starał się przypomnieć dokładnie.

— To musiało być około dziewiętej wieczór, sir. Może trochę później.

— Proszę mi opowiedzieć szczegółly tego widzenia.

— Przyszedłem, jak zwykle, po rozkazy.

— Jakie były pańskie obowiązki?

— Złożyć lub powiesić ubranie pana. Włożył jego sztuczną szcękę do wody i przypilnować, żeby miał wszy

klucz?

Mae Queen przypomniał sobie.

— Tak, rzeczywiście, zdaje mi się, że były zamknięte od wewnątrz na rodzaj sztabki, przesuniętej przez klamkę. Czy o to panu chodziło?

— Tak. Czy wracając do wagonu, panowie zamknęli znów na tą sztabkę?

— Wie pan, że nie jestem pewien, ale nie wydaje mi się. Nie, nie zamysłaliśmy drzwi.

I nagle dodał:
— Czy to jest bardzo ważna kwestia?

— Być może. Czy dobrze zrozumiałem, że podczas rozmowy pana z Pułkownikiem Arbutnot, drzwi na korytarz były otwarte?

Mae Queen skinął twierdząco.

— Chciałbym więc zapytać pana, czy przechodził ktoś korytarzem od chwili, kiedy pociąg wyruszył z Vincovi, aż do czasu pożegnania się pana z Pułkownikiem?

Mae Queen skinął brwi i zamyslił się.

— Zdaje mi się, że raz przeszedł postugacz kolejowy, — rzekł — idąc od wagonu restauracyjnego. A jakaś kobieta przeszła w przeciwnym kierunku.

— Jaka kobieta?

— Nie potrafię tego panu powiedzieć. Nie zwróciłem uwagi. Właśnie dyskusowaliśmy bardzo ważny problem. Przypominam sobie jedynie ja-

kieś szkarłatne, jedwabne okrycie, które mi mignęło za drzwiami. Łóżko moje, jak panu wiadomo, jest zwrócone w stronę wagonu restauracyjnego, więc ktoś przechodzący w tamtym kierunku zwraca się od razu plecami do siedzącego na łóżku.

Poirot przyznał rację.

— Ona szła chyba do umywalni?

— Przypuszczam.

— A czy pan widział, jak wracała?

— Nie... to dziwne, nie przypominam sobie rzeczywiście, żebym ją widział drugi raz. Dopiero teraz jak pan to powiedział, uświadomiłem sobie, że przeciwie musiała wracać!

— Jeszcze jedno pytanie: czy pan pali fajkę?

— Nie, nie palę.

Poirot milczał chwilę.

— Myślę, że narazie to już wszystko, — rzekł, — chciałbym teraz zobaczyć lokaja M. Rat-chetta. A propos, czy pan i lokaj zawsze jeżdżicie drugą klasą?

— Lokaj tak, ale ja zwykle miałem pierwszą i, jeśli to było możliwe, sąsiadującą z przedziałem mego szefa. W ten sposób mogliśmy lokować częściej tego rzeczy a mnie, no i ja byłem pod ręką. Ale tym razem znaleźliśmy tylko jedno łóżko w pierwszej klasie, które zajął Mr. Rat-chett.

— Rozumiem. Dziękuję panu, M. Mae Queen.

ten mi się podobał.

— Czy pan wie, o której skończył się rozmowę?

— O, bardzo późno. Zbliżała się druga, chyba!

— Czy pan zauważył, że pociąg stoi?

— O, naturalnie. Byliśmy tam zdwini. Wyjrzeliśmy i zobaczyliśmy, że wszędzie tyle śniegu ale nie braliśmy tego zbyt do serca.

— Co było dalej, po wyjściu Pułkownika Arbutnot?

— On poszedł do siebie, a ja zadowolonym na posługacza, żeby przygotował mi łóżko.

— Gdzie pan był, podczas tego?

— Paliłem papierosa na korytarzu, przy samych drzwiach.

— A potem?

— A potem poszedłem spać i obudziłem się dopiero rano.

— Czy wieczorem wychodził pan z pociągu?

— Obaj z Pułkownikiem chcieliśmy wysiąść na tej stacji, jak ona się nazywa? — Vincovi. Ale był taki mróz, że zaraz musieliśmy wracać!

— Którmi drzwiami wychodzili panowie z pociągu?

— Przez te najbliższe mego przedziału.

— To znaczy: sąsiadujące z wagonem restauracyjnym?

— Tak.

— Czy one były zamknięte na

TYTUŁ GOSPODARCZE

Program niższego poziomu

Wszelka polityka, a więc i polityka gospodarcza znajduje swój wyraz w ustawodawstwie. Pierwsze ważniejsze dekrety i ustawy przeważnie dotyczyły czasu pracy, ochrony lokatorów, ochrony drobnych dzierżawców i t. p. Powoli ustawodawstwo zaczyna sięgać głębiej — ociera się o przemysł i handel, rozbu-
dowuje ochronę socjalną, narzuca się na rolnictwo, przygotowuje teren dla całkowitego opanowania najdrobniejszych przejawów życia gospodarczego środkami reglamentacyjnymi.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przy pierwotnym „nastawieniu na pracę”, nawet w państwie wybitnie rolniczym, jakim jest niewątpliwie Polska, interesy przemysłu musiały odegrać w państwowym polityce gospodarczej rolę o wiele większą, niż interesy rolnictwa. Przemysł dawał zatrudnienie wielotysięcznym rzeszom robotników. Należało dbać o rozwój tego przemysłu, by stan zatrudnienia był największy. Dlatego też rządy polskie jakkolwiek wahały się przed obarczaniem przedsiębiorstw przemysłowych nadmiernymi świadczeniami socjalnymi i podatkami, jednocześnie dbały o stworzenie takich warunków, przy których produkcja przemysłowa nie była nieopłacalna. Zatem się między innymi wiąże, szeroko w pierwszym okresie stosowane, finansowanie życia gospodarczego, które, jak słusznie stwierdza St. Lauterbach, w ostatecznym wyniku prowadziło do zaniedbania swej roli społecznej przez jednostkę prywatną — gospodarczą, stwarzało „inwalidów gospodarczych”. Tu tkwi źródło polityki prokonsumenckiej, opartej początkowo na grze na niższych produktach rolnych oraz na reglamentacji administracyjnej cen artykułów żywnościowych, później zaś już tylko na

reglamentacji.

Wszystko to musiało skupić się na rolnictwie. Ewentualność bezrobocia na wsi, w mniemaniu czynników rządzących, mogła być z łatwością zażegnana wobec spodziewanego wzrostu chłonności ośrodków przemysłowych. Temuż celowi służyła reforma rolna. Polityka w tym kierunku często przybierała formy polityki wyraźnie antyrolniczej, przyspieszając proces rozdrabniania, a często — powiedzmy otwarcie niszczenia większej własności ziemskiej. Początek zwrotu w polityce gospodarczej koincyduje z drugą połową roku 1926-go. Interwencjonalizm rządowy idzie w kierunku coraz większego uwzględnienia interesów rolnictwa, jako pewnej dziedziny gospodarki narodowej, nie zaś — jak było przedtem — interesów pewnych grup rolników (drobnych dzierżawców, bezrolnych, służby folwarcznej, małorolnych). Następuje dość znaczna poprawa sytuacji gospodarcy przy wzmocnionych przejawach inicjatywy prywatnej. Kryzys gospodarczy o charakterze wszechświatowym kładzie temu kres, powodując załamanie się we wszystkich dziedzinach gospodarstwa narodowego.

**

W okresie pierwszych lat kryzysu polska polityka gospodarcza idzie zyskami, nie wykazując planowych posunięć i założeń. Nadzieje pokładane są nie na własne siły, ale na efekt porozumień międzynarodowych. Polska wykazuje dużą inicjatywę w zwolnieniu konferencji państw zainteresowanych we wspólnym wysiłku w akcji zwalczania kryzysu. Wkrótce jednak największą optymistyczną zmuszeni są uznać, że droga porozumień międzynarodowych nie jest drogą właściwą.

Termin płatności podatków w 1935 roku

Terminy płatności podatków mają być od przyszłego roku ustalone w sposób następujący:

- 1) podatku gruntowego: — I rata — do dnia 30 kwietnia; II rata — do dnia 30 listopada;
- 2) podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich: I rata — do dnia 30 kwietnia, II rata — do dnia 31 lipca, III rata — do dnia 31 października, IV — do dnia 31 stycznia następnego roku;
- 3) podatku od lokali: I rata — do dnia 30 kwietnia, II rata — do dnia 31 lipca, III rata — do dnia 31 października, IV rata — do dnia 31 stycznia następnego roku;
- 4) podatku od placów budowlanych: I. rata — do dnia 30 kwietnia, II. rata — do dnia 31 lipca, III. rata — do dnia 31 października, IV. rata — do dnia 31 stycznia następnego roku;

Psychicznie chorzy

umieszczeni we wsiach w t. zw. Opiece Rodzinnej są spragnieni książek i bardzo proszą szanownych czytelników o łaskawe ofiarowywanie do ich biblioteczki książek polskich, żydowskich i rosyjskich a także w językach zachodnio — europejskich. Pożądane są przeważnie książki o treści beletryzacyjnej, ale mogą być i naukowe.

Łaskawe dary należy dostarczać pod adresem: Wilno, Tatarska 2 m. 3 albo można zatelefonować w poniedziałki i piątki od 5 do 7-jej tel. 165, że książki są do odebrania — to się odbiorca po nie zgłosi.

atko, czego mógł w nocy potrzebo-

— Czy nie było nie zwykłego zachowaniu Mr. Ratchetta?

Lokaj zawałał się.

— Owszem, sir, miałem wrażenie, że był zdenerwowany.

— Czemu?

— Jakimś listem, który czytał. Za-
pytał mnie, czy to ja położyłem ten list w jego przedziale? Naturalnie, od-
powiedziałem, że nie wiem o tym liście, ale pan bardzo mi wymyślał i nie mogłem w niczem dogodzić.

— Czy to nie był jego zwykły sposób bycia?

— O, tak, sir, mój pan łatwo tracił panowanie nad sobą, ale tym razem było zupełnie wyraźnie, że coś bardzo go zdenerwowało.

— Czy M. Ratchett brał czasami środek nasenny?

Dr. Constantine pochylił się z ciekawością w oś. —

— Zawsze w pociągu, sir. Mówił, że nie może inaczej zasnąć.

— Czy pan wie, jaki to był środek?

— Nie potrafię tego powiedzieć, sir. Na białełeczce nie było innego napisu, tylko: „Środek nasenny, brać na-
soś”.

— Czy i ostatniego wieczoru M. Ratchett brał te krople?

— Tak, sir. Nalałem odpowiednią ilość kropli do wody i postawiłem na

stoliku przy nim.

— Ale pan nie widział, jak M. Ratchett wypił je?

— Nie, sir.

— Czy dalej?

— Zapytałem, czemu jeszcze mogę służyć i o której rano pan życzy sobie być obudzony. Pan powiedział, że nie potrzebuje przychodzić, dopóki nie zadzwoni.

— Czy w tem nie było nie-
zwykłego?

— Zupelnie zwyczajnie, sir. Zawsze pan dzwonił na posługacza, żeby mnie wezwał, kiedy pan chciał wstać.

— Czy zwykłe M. Ratchett wstał wcześniej, czy późno?

— To zależało od stanu zdrowia. Czasem wstawał na śniadanie, a czę-
sto dopiero przed lunchem.

— Więc pana nie zaniepokoił dzia-
siał długi sen M. Ratchetta?

— Nie, sir.

— Czy pan wiedział, że on miał wrogów?

— Tak sir.

Odpowiedzi Anglika były zim-
ne, spokojne.

— Skąd pan o tem wiedział?

— Słyszałem, jak mówił o jakichś listach z Mr. Mac Queenem.

— Czy pan był przywiązany do swego chlebobdawcy, Masterman?

(D. c. n.).

Już na warszawskim Zjeździe działaczy społecznych i gospodarczych dwa lata temu zaczęła kiełkować myśl, że walka z kryzysem powinna być oparta na własnych możliwościach i siłach. — Wzywano społeczeństwo do wydobycia z siebie inicjatywy „moralnej, umysłowej i materialnej”. Ten jednak apel nie mógł dać na razie pożądanego efektu, ponieważ dla tej inicjatywy brakło jeszcze punktu oparcia.

Program stabilizacji życia na niższym poziomie stwarza właśnie taki punkt oparcia. Rozchodzi się o to, by był on trwałym.

Pierwszym warunkiem trwałości punktu oparcia dla inicjatywy gospodar-
czej, tworzonego w drodze stabilizacji życia na niższym poziomie, jest równomierność tempa akcji zmierzającej do tego celu. Nie mogą mieć miejsce dysproporcje, powstające na tle obniżania poziomu na jednym odcinku w inny sposób, niż na innym odcinku.

Krótki okres czasu dzielący nas od momentu, kiedy czynniki rządowe zapowiedziały realizowanie programu niższego poziomu, nie daje jeszcze możliwości ustalenia, czy wymogom równowagi staję się zadość. Natomiast pewne uzasadnione obawy budzą się wobec braku w dotychczasowej akcji cech powszechności zastosowania zasad i metod przystosowywanych.

h.

Danina szkolna

Projekt ustawy o daninie szkolnej został już opracowany i ma być rozpatrzony na jednym z najbliższych posiedzeń rady ministrów, poczem będzie skierowany do Sejmu.

Według tego projektu, daninie szkolnej podlegają na obszarze gmin miejskich i wiejskich, nie wyłączając lokali w budynkach nowowzniesionych, częściach nadbudowanych, lub przebudowanych, bez względu na termin ukończenia budowy. Projekt przewiduje szereg zwolnień od obowiązku płacenia daniny, np. od lokali urzędowych, kościelnych, oświatowych, dobroczynnych i t. p., dalej od mieszkań jedno i dwuizbowych, zajmowanych przez bezrobotnych, o ile nie mają sublokatorów, od takichże samych mieszkań inwalidów, wdów i sierot po inwalidach i t. p. Poza tem władza wymiarowa będzie mogła zwalniać od daniny szkolnej płatników ubogich, zajmujących nie więcej niż dwie izby.

Podstawę obliczenia daniny szkolnej ma stanowić ilość izb, znajdujących się w lokalu, według stanu na dzień 15 grudnia roku, poprzedzającego rok podatkowy. Stawki podatkowe wynoszą: od lokali jedno i dwuizbowych — po 2 zł., od lokali trzyizbowych — 3 zł., od lokali czterozimowych — 4 zł., od lokali pięciozimowych i większych — 5 zł. od izby w stosunku rocznym. Za izbę uważa projekt wszelkiego rodzaju pomieszczenia, jak pokoje mieszkalne, kuchnie, pokoje dla służby, sklepy: sale, pokoje biurowe i t. p. z wyjątkiem łazienek, spiżarni, werand, przedpokojów korytarzy i t. p. pomieszczeń, które nie nadają się do zamieszkania, wykonywają na zawodu, lub prowadzenia przedsiębiorstwa.

Do daniny szkolnej nie mogą być ustanowione żadne dodatki państwowe lub samorządowe. Wymiar i pobór daniny szkolnej mają wykonywać urzędy skarbowe. Danina ma być płatna do dnia 30-go kwietnia każdego roku podatkowego. Nieuiszczone w terminie daniny mają podlegać przymusowemu ściąganiu narówni z innymi podatkami państwowymi. Danina szkolna ma wpływać w całości do skarbu państwa na rzecz Funduszu Szkolnego.

SIENKA WARSZAWSKA

DEWIZY			
Belgia	123.90	124.21	123.59
Berlin	212.60	213.60	211.60
Gdańsk	172.85	173.28	172.42
Holandja	357.95	358.85	357.05
Kopenhaga	116.20	116.80	116.16
London	25.09	26.12	25.86
Nowy York czek			nie notow.
Nowy York kabel	5.26 1/2	5.29 1/2	5.23 1/2
Paryż	34.94	35.03	34.85
Praga	22.09	22.14	22.04
Szwajcaria	171.73	172.16	171.30
Włochy	45.32	45.44	45.20
Tendencja	niejednolita.		

AKCJE			
Bank Polski	95.50	96.25	
Węgiel	15	14.50	14.75
Lilpop			10
Norbili			31
Tendencja	przeważnie słabsza.		

PAPIERY PROCENTOWE			
Pożyczka budowlana	46		
Konwersyjna	65.25	65.00	
Kolejowa	60.50		
Dolarowa	73.50	73.75	
Promiowa dolarowa	53.25		
Stabilizacyjna	68.50	68.00	68.25
Drobne	68.75		
4 1/2 proc. ziemskie	51.75	52.38	

W terenie i na torach

Angielska piłka nożna



Piękne zdjęcie z meczu drużyn angielskich „Derby County” i „Chelsea”.

Warszawianka przegrywa z K. T. H. 1:2

KRYNICA. We wtorek rozpoczął się w Krynicy wielki turniej hokejowy o mistrzostwo uzdrowiska. Turniej odbył się w roku bieżącym bez udziału ze spółów zagranicznych ze względu na wygórowane żądania finansowe tych ostatnich, KTH zresztą wychodził z założenia, że czołowe drużyny w Polsce nie ustępują, jak się okazało, nawet tak dobrym drużynom jak Wiener Eislaufverein. Do turnieju zgłosiły się najlepsze drużyny Polski, a mianowicie Cracovia mistrz Polski AZS Poznań, wileńskie Ognisko, Warszawianka, lwowska Pogonia i KTH. Turniej odbywać się będzie do 6 stycznia. Projektowane są dwa mecze dziennie — popołudniu i wieczorem.

We wtorek odbył się pierwszy mecz pomiędzy Warszawianką a KTH. Wa-

runki lodowe nieźle. Temperatura — 2 st. Zainteresowanie turniejem bardzo duże. Na stadionie zgromadziło się przeszło 3000 widzów.

Po żywej grze prowadzonej w ostrem tempie, zwycięstwo odniosła drużyna KTH (0:0, 1:0, 1:1).

W pierwszej tercji, bezbramkowej gra była równa, bez przewagi żadnej ze stron.

W drugiej fazie gry Piechota zdobyła prowadzenie dla KTH.

W ostatniej tercji Nowak z podania Piechoty zdobywa drugą bramkę dla KTH, a Burda I (Warszawianka) ustalił wynik dnia.

KTH była technicznie lepsza od swego przeciwnika, natomiast Warszawianka miała więcej z gry w ostatniej tercji.

Mecz hokejowy w Krynicy

KRYNICA. W dalszym ciągu turnieju hokejowego w Krynicy rozegrano mecz między Warszawianką a wileńskim Ogniskiem.

Mecz wzbudził szczególne zainteresowanie ze względu na to, że Ognisko uznane zostało „przy zielonym stoliku” przez zarząd PZHL za drużynę słabszą od Warszawianki i na tej podstawie wykluczone od rozgrywek ćwierćfinałowych o mistrzostwo Polski.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1. W pierwszej tercji — wynik bezbramkowy. W drugiej — Godlewski II w zamieszaniu podbramkowym zdobył punkt dla Ogniska. Pod koniec tercji znaczna przewaga Warszawianki, niewidoczna w wyniku.

W trzeciej tercji Przedpełski z podania Burdy strzelił wyrównującą bramkę. Sędziował dobrze p. Szerauc.

Polska — Niemcy w łyżwiarstwie

Polski Związek ŁyżwiarSKI otrzymał zaproszenie na rozegranie meczu w jeździe szybkiej na lodzie pomiędzy reprezentacją Polski i Niemiec w Garmisch Partenkirchen, w dniach 26 i 27 bm.

Zarząd PZL otrzymał propozycję wy-

stania czterech zawodników, przytem organiz. pokrywają wszelkie koszty 4 zawodników i kierownika. — Zarząd PZL proponuje, aby w skład ekspedycji weszli 3 zawodnicy i 1 zawodniczka.

—:—:—

P. Z. Ł. uruchamia największy stadion lodowy w Polsce

Polski Związek ŁyżwiarSKI, który wziął pod swój zarząd stadion Polonii, pragnie na terenie tym uruchomić największy stadion lodowy w Polsce. — Stadion ten urządzony jest na wzór wspaniałego lodowiska w Oslo.

Organizacja jazdy na łyżwach na stadionie Polonii jest następująca: każdy, kto wchodzi na lód Polonii, dostaje automatycznie naukę jazdy na łyżwach gratis. Na torze pracują przez cały dzień instruktorzy PZL.

Samo lodowisko zostało zorganizowane w sposób następujący: środek lodowiska przeznaczony jest dla wszystkich łyżwiarzy. Jeden róg boiska za rezerwowany został dla łyżwiarzy figurowych, drugi róg — dla małych dzieci, wreszcie — dokoła obiegająca linia jest torem wycieczkowym.

Stadion wyposażony został w instruktorów wszelkiego rodzaju. Poza-
tem — będzie on terenem wszelkich kursów instruktorskich i t. p.

Oficerowie - lotnicy na nartach

ZAKOPANE. Do Zakopanego przy-
była dzisiaj grupa oficerów - lotni-
ków w liczbie 30 osób. Lotnicy rozpo-
czą jutro w Dolinie Pięciu Stawów

pod kierunkiem instruktorów Pol. Zw. Narciarskiego czternastodniowy kurs narciarski o charakterze instruk-
torskim.

Propaganda polskich terenów narciarskich

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, które wydało niedawno wielomową broszurę o polskich terenach narciarskich p. t. „Zima w Polsce”, wydaje obecnie szczegółowe prospekty, informujące o głównych zimowiskach Polski, t. j. Krynicy, Rabce i Zakopanem.

Prospekty te zawierają wszystkie wskazówki, mogące zainteresować narciarzy zarówno w kraju, jak zagranicą.

W nakładzie kilkudziesięciu tysięcy sztuk ukazała się ponadto specjalna ulotka „Winter in Polen”, przeznaczona dla turystów niemieckich.

Finały o puchar PZGS. w koszykówce pań

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się w Warszawie, w gmachu Ośrodku WF finały koszykówki kobiecej o mistrzostwo zimowe Polski i puchar PZGS.

Udział w zawodach bierze 6 drużyn

— Polonia i AZS z Warszawy, IKP Łódź, KPW Poznań, Makabi Wilno i Jagiellonia Białostok.

Początek zawodów w oba dni od 10 rano i 6.30 wieczorem.

—:—:—

Zawody pływackie w Krakowie

KRAKÓW. W dniu 20 bm. na krytej pływalni krakowskiej YMCA odbędą się zawody pływackie z udziałem zawodników krakowskich i śląskich.

Mapy narciarskie TKN.

Narciarze polscy zbyt mało korzystają dotąd z map plastycznych, wydanych przez Tow. Krzewienia Narciarstwa. Mapy te w barwny i poglądowy sposób przedstawiają najważniejsze tereny narciarskie gór polskich.

Dotąd ukazały się arkusze: Babia Góra, Goree z Beskidem Wyspowym, grupa Piłska, Wielkiej Raczy i Baraniej Góry, Beskid Śląski i Mały oraz Czarnohora.

Niska cena map, zawierających wszystkie najważniejsze dla narciarzy szczegóły, jak: szlaki, schroniska, stacje noclegowe itd. umożliwia ich nabywanie. Mapy te mogą również oddać wielką pomoc szkołom.

Mapy są do sprzedania we wszystkich kioskach Ruchu.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA ZAKOPANEGO.

W dniach 4 — 6 b. m. odbędą się w Zakopanem mistrzostwa międzynarodowe Zakopanego w jeździe figurowej na lodzie.

Udział zagranicy dotychczas nie jest zdefiniowany. Z naszych zawodników startować będą: pary — Bilborówna — Kowalski i Theuer — Chachlewski, soliści — Staniszewski, Grobert Breslauer, Solka oraz panie: Popowiczowa, Czorzowa i t. d.

MECZ BOKSERSKI POLSKA — WĘGRY.

W dniu 10 lutego odbędzie się w Poznaniu międzypaństwowy mecz bokserski o puchar środkowej Europy Polska — Węgry.

Pierwszy mecz, rozegrany w Budapeszcie, przyniósł zwycięstwo Węgróm 10:6.

Sprawa meczu z Czechosłowacją nie została dotychczas wyjaśniona. Nie wiadomo zatem, czy mecz ten dojdzie do skutku.

WZMOCNIENIE DRUŻYNY RUCHU

KATOWICE. Drużyna piłkarska Ruchu została ostatnio poważnie wzmocniona przez pozyskanie szeregu nowych graczy im. in. do Ruchu wstąpił: doskonały gracz Polonii karwińskiej, Cipa b. środkowy pomocnik KPW — Dyląg i b. młody obiecujący napastnik — Kruś.

Komunikat

Zw. Propagandy Turystyki

Z inicjatywy Związku Propagandy Turystycznej m. Wilna i Wileńszczyzny Akademicki Związek Morski urządził w dniu 13 b. m. wycieczkę nad jezioro Narocz do obozu t. zw. boerów (sanki z żaglami). Wyjaśniamy jednocześnie, że jest to jedyny oboz na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, a jeden z nielicznych w Europie.

PROGRAM WYCIECZKI

1) wyjazd pociągami o godz. 6 zrana do stacji Kobylniki; 2) kulig ze stacji Kobylniki do obozu boerów nad Naroczem; 3) śniadanie w schronisku; 4) pokaz boerów; 5) przejażdżki boerami po jeziorze; 6) sporty dowolne: narty, łyżwy; 7) obiad; 8) dancing przy akompaniamencie orkiestry ludowej; 9) odjazd saniami ze schroniska do stacji Kobylniki o godz. 20-ej.

Ceny biletów zostaną podane w następnym komunikacie.

Wielki raid narciarski w Sowietach

OMSK. Uczestnicy wielkiego raidu narciarskiego Chabarowsk — Moskwa opuścili już Omsk, kierując się na Swierdłowski.

Narciarze wystartowali z Chabarowska. Obecnie mają za sobą przebieg 6050 km.

Międzynarodowy zjazd prasy sportowej

LUKSEMBURG. W Luksemburgu odbył się międzynarodowy zjazd prasy sportowej, na którym Polskę reprezentował red. Hauptman.

Prezes Międzynarodowego Związku Dziennikarzy p. Boin, w przemówieniu wstępnym podkreślił wspaniałą organizację międzynarodowego zjazdu w r. 1933 w Polsce. W sprawozdaniu swym prezes Boin zaznaczył, że na wiadomość o powodzi w Polsce Związek samorządów przystąpił do akcji, mającej na celu niesienie pomocy powodzianom. Zebrane na ten cel wśród społeczeństwa belgijskiego pieniądze, zostały przesłane na ręce Ogólnego Komitetu Belgijskiego, prowadzącego akcję pomocy na rzecz polskich powodzian.

Z uchwał, powziętych na zjeździe, trzeba przede wszystkim podnieść ugodę, zawartą z niemieckim Komitetem Olimpijskim w sprawie udziału prasy w przyszłych Igrzyskach Olimpijskich w myśl której dziennikarze delegowani na igrzyska, muszą być zgłoszeni jedynie przez swoje krajowe organizacje zawodowe.

Następnie poruszono sprawę dziennikarzy niemieckich żydów i konkursu olimpijskiego w zakresie literatury pięknej. W związku z temi sprawami wysłane zostały do Niem. Komitetu Olimpijskiego odpowiednie zapytania.

tetu Olimpijskiego odpowiednie zapytania.

U nas i gdzieindziej

RZYM. W międzynarodowym spotkaniu koszykówki panów reprezentacja Rzymu pokonała reprezentację Belgii 27:15.

LILLE. Mistrz Europy w wadze koguciej, Biquet, zremisował z aktualnym mistrzem, Harsenem.

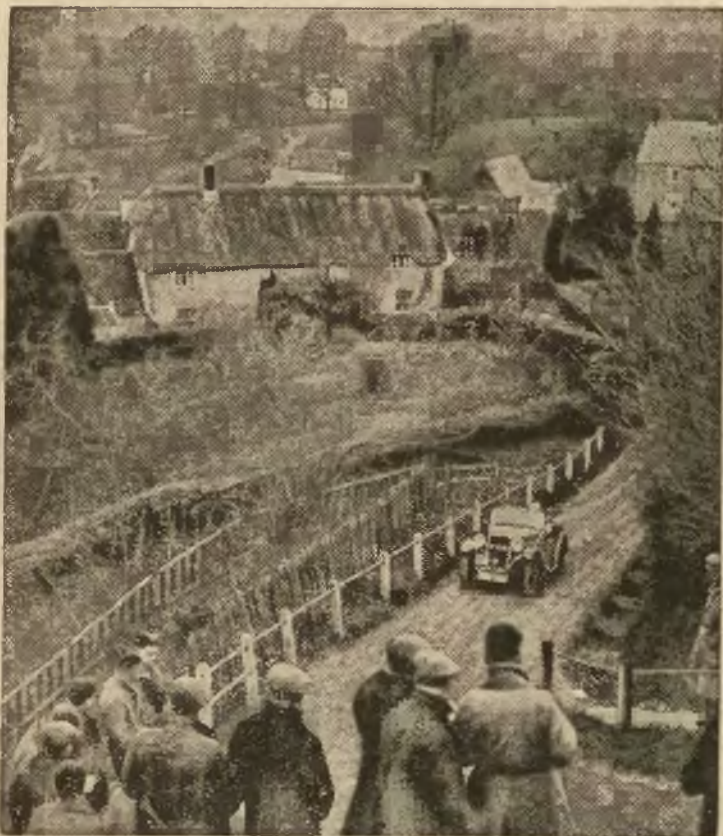
N. YORK. Znakomity biegacz amerykański i rekordzista świata, Bonthron specjalista w biegach na 1500 mtr. i 1 milę ang., zdecydowanie porzucił działalność zawodniczą.

Ostatni jego występ będzie miał miejsce w dniu 5 lutego w New Yorku, w hali krytej, gdzie spotka się z Cumming ham'em.

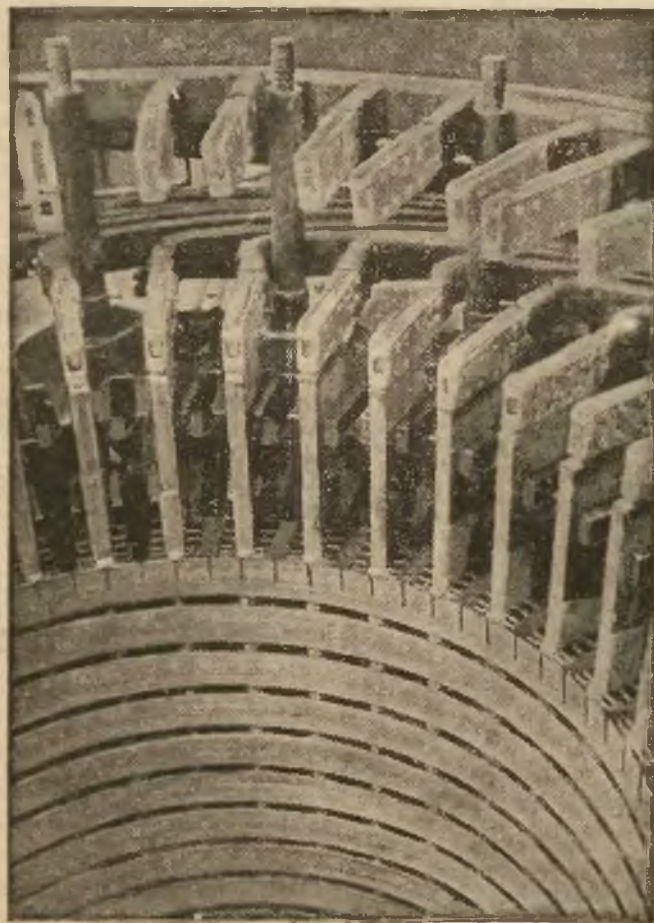
LONDYN. W Londynie w meczu hokejowym o puchar Europy drużyna Wembley Canadias zremisowała z Français Volants 0:0.

NEW YORK. Młoda pływaczka amerykańska, Vandeweghe, ustanowiła nowy rekord światowy w pływaniu na wznak na 100 jardów, mając wynik 1:00,4 sek.

Jazda zimowa bez śniegu



20-ta jazda zimowa londyńskiego Motor Cycling Clubu odbyła się w tym roku z Londynu do Exeteru, w hrabstwie Devon. Przez całą drogę nie było śniegu, wobec czego jazda, która miała być próbą zimową, nie odpowiadała swemu zadaniu.



Jedną z elektrowni wybudowała ostatnio olbrzymi dom - generator, którego wnętrze przedstawia nasze zdjęcie

Programy radiowe

WILNO.

Piątek, dnia 4 stycznia 1935 roku.
6,45 — 7,40 Czas, pieśń, muzyka
gimnastyka, muzyka, dziennik poranny
muzyka, chwila pań domu.
7,40 — 7,50 Program dzienny
7,50 — 7,55 Koncert reklamowy
7,55 — 8,00 Giełda rolnicza
11,57 Czas
12,00 Hejnał
12,03 Wiadomości meteorologiczne
12,05 Przegląd prasy
12,10 Muzyka lekka
12,45 Kara w życiu dziecka
13,00 Dziennik południowy
13,05 — 13,30 D. c. koncertu
15,30 Wiadomości eksportowe
15,35 Odcinek powieściowy
15,45 Koncert dla młodzieży
16,15 Recital klarnetowy
16,45 Audycja dla chorych
17,15 Koncert kameralny
17,50 Nowiny z kraju pasji faszystowskiej — feljton
18,00 Audycja dla dzieci
18,15 Recital fortepianowy
18,45 Zimowe łowy — odczyt
19,00 Arje i pieśni
19,20 Pogadanka aktualna
19,30 Ułubione piosenki Ordonówny
19,45 Program na sobotę
19,50 Wiadomości sportowe
19,56 Wileńskie wiadom. sportowe
20,05 Pogadanka muzyczna
20,15 Koncert symfoniczny
Dziennik wieczorny, jak pracujemy w Polsce, d. c. koncertu symfonicznego
22,40 Wileńskie wiad. kolejowe
22,50 Koncert reklamowy
23,00 Wiadomości meteorologiczne
23,05 — 23,30 Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Sobota, dnia 5 stycznia.

6,45 Kolenda. 6,52 Gimnastyka. 7,07 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,25 D. c. muzyki z płyt. 7,35 Chwilka pań domu. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Kłakowa. 12,03 Wiad. meteor. 12,05 Przegląd prasy. 12,10 „Znane marsze” (tr. z Krakowa). 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Muzyka węgierska z płyt. 13,30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,45 Najnowsze nagrania na płytach. 16,30 Teatr Wyobraźni nadaje dwa odcinki słuchowiskowe dla dzieci. 17,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17,50 „Sztuka obcowania z ludźmi” — odczyt, wygł. p. Irena Lewel - Friedmanowa. 18,00 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. Tr. z Wilna. 18,10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18,15 Koncert z Poznania. 18,45 „Kobieta pracująca w Rosji Sowieckiej” — reportaż p. Janiny Miedzińskiej. 19,00 Pieśni w wykonaniu Czesławy Perenson. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 19,20 „Ostrów wielkopolski” — odczyt (z cyklu „Miasta i miasteczka polskie”) — wygł. p. Stefan Mizera. Tr. z Poznania. 19,30 Płyty. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21,00 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Józefa Ozińskiego z udz. Bronisława Gimpla (skr.). 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis”. 23,00 Wiadomości meteor. 23,05 Łoża szycerów. 23,35 Muzyka taneczna z płyt. 24,00 Muzyka taneczna z rest. hotelu „Polonia”.

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach
składach aptecznych naszego
środku od odciśków

Prow. A. PAKA

O finansowej potędze towarzystwa ubezpieczeń świadczą jego aktywa, a o spo-
łecznym znaczeniu — suma wypłaconych odszkodowań.
Tow. Prudential posiada aktywa przekraczające p/g parytetu 12 miliardów
złotych, a od początku swego istnienia wypłaciło odszkodowań na sumę prawie 19 miliardów
złotych.

Tow. Prudential udziela swej gwarancji transakcjom ubezpieczeniowym zawierany
z Tow. Przeczorność na życie i od ognia.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
PRZECZORNOŚĆ S.A.
MANGIELSKA SP. AKC. TOW. UBEZPIECZEŃ
PRUDENTIAL
THE PRUDENTIAL ASSURANCE CO. LTD.
PROWADZĄ RÓWNOCZEŚNIE NA TERENIE CAŁEJ POLSKI
UBEZPIECZENIA:

na życie
od ognia
od kradzieży
niebezpiecz. wypadk.
odpow. cywiln.
transportów

oba towarzystwa
tylko Tow. „Przechorność”

Oba Towarzystwa przyjmują obligacje Pożyczki Narodowej na uiszczenie składek za ubezpieczenie na życie na warunkach ustalonych przez Ministerstwo Skarbu

Prudential i „Przechorność”

WARSZAWA, Pl. Napoleona 9.
ODDZIAŁ W WILNIE, Mickiewicza 24.

PAN

Dziś premiera! Tytuł ekranu słynny komik BERNARD ARMAND w „365 żon króla Pazuola”
Realiz. A. Granowskiego, reżysera Moskiewsk. „Chudożestwennogo Teatru”
Ogromna wprost bajeczna wystawa. Muzyka. Najpiękniejsze kobiety. Nadprogram: Najnowsze dodatki. Początek 4 ej. Dn. św. od 2 ej. Sala dobrze ogrzana.

HELIOS

Rewelacyjny program: Człowiek kapitalny film
prod. Europejskiej. Film, który nie potrzebuje reklamy
W rol. Olga CZECHOWA oraz kwiat aktorstwa Wiedeńskiego
główna. światowej sławy śpiewacy. Reż. Willy Forst. Nienastanna rewelacja całego świata. Nadprogram: Atrakcje. Początek 2 ej.

REWJA

Dziś i codziennie 2 przedstawienia o godz. 5,30 i 8-iej, w niedzielę i święta 3 przedstawienia o g. 4, 6,30 i 9 wiec. arcywesoła mozaika komedowo - rewjowa p. t.

„TO WSZYSTKO DLA WAS”
W 18 obrazach z udziałem całego zespołu, w programie bierzą udział ADAM DAAL i POLA SZMARÓVNA. Szczegóły w afiszach. Bilety: Balkon 40 gr. 2 gie miejsce 75 gr 1-sze miejsce zł. 1,10.

CASINO

Dziś i 41 Największy przebieg sezonu Wielki film erotyczny z życia Karłowej Rosji p. t.
w/g słynnej sztuki Wiktora Sardona. W roli głównej M A R I E B E L L Film mówiony w języku rosyjskim i francuskim Tajniki rosyjskiego Dworu Cesarzowskiego Film, który poruszył oba kontynenty. Nadprogram: Najnowsze dodatki. Seanse: 4, 6, 8 i 10 w.

REWJA

Balkon 25 gr. Parter 54 gr.
Premiera! W niedzielę 6 stycznia o godz. 2,30 (Trzech Króli)

REWJA DLA DZIECI

Szczegóły w afiszach.

ZDROWIE - TO SKARB

ZIOŁA DRA BREYERA

które stosuje się w nast. chorobach:
Nr. 1. — w katarach płuc, kaszlu, astmie
Nr. 2. — w złej przemianie materii, reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nieczystościach
Nr. 3. — w chorobach żołądkowo-kiszczowych, żółtaczce
Nr. 4. — w chorobach nerwowych przy ogólnym osłabieniu. Mogą zastąpić nerwowo-chorym herbatę chłistą
Nr. 6. — w biegunkach i niedokrwistości
Nr. 7. — w chorobach nerkowych i pęcherzowych
Nr. 9. — przeciwzyszczałce
Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni:
„POLHERBA” Kraków-Podgórze. Skrytka Nr. 48/IX.

Maturyczne i Doksztalające Kursy

„WIEDZA”
Kraków, ul. Bronisława Pierackiego 14.

Przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów przyjmują

Wpisy na nowy rok szkolny 1934/5.
Opłaty niskie. Wykładają wybitne siły fachowe.
Prospekty darmo!

CHOROZY NA PŁUCA

Każdy, kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, zaflegmienie płuc, oraz kłuszkę powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat Fagosoł. Przy użyciu Fagosołu zmniejsza się kaszel. Fagosoł dostać można we wszystkich aptekach. Skł. gł. apteka H. Rosenstadta, Warszawa, Plac Grzybowski 10.

CHORY ŻOŁĄDEK

JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA
NAJROZMAITSZYCH CHOROZ

ZIOŁA Z GOR HARCU DRA LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zainfekowane organy

ZIOŁA Z GOR HARCU DRA LAUERA

stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych

Lekarze

Doktor BLUMOWICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopięsne. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od 9-1 i 3-8.

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpitala „Sawicz”. Choroby: skórne, weneryczne i moczopięsne. Przyjmuje od godz. 5 do 7 wiecz. Wilno, Wileńska 34, II-gie piętro Tel. 18-66.

Doktor M. ZAURMAN
Choroby skórne, weneryczne i moczopięsne. SZOPENA 2. TEL. 2074. Przyjmuje: 8-1 i 4-8.

Dr. Zygmunt KUDEWICZ
choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopięsne. Przyjmuje od godz. 8-1 i 3-8. Zamkowa 15 Tel. 19-60.

Doktor ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9-1 i 5-8.

Doktor ZELDOWICZOWA
kobiety, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12-2 4-7. Ul. Wileńska 28, tel. 277.

LEKARZ DENTYSTA
M. Wincz-Małachowska
przeprowadza się na Zawalną 7 m. 1, róg Małej Pohulanci. Przyjmuje codziennie.

Kupno i Sprzedaż

DOBRE prosperujący ZAKŁAD FRYZJERSKI do sprzedania. Dowiedzieć się w Redakcji.

KACZKI Pekinki ładne do hodowania sprzedam, Antokolska 62 — 3 od godz. 3 do 4.

KUPIĘ całkowite wydanie Historii Sztuki Springera po polsku. Adresy z podaniem ceny kierować do Adm. poc. „Studjum”.

OKAZYJNIE kupię garnitur klubowy w dobrym stanie. Oferty pod „Skóra - welwet”.

PSA do pilnowania podwórza potrzebuję. Odpowiednie oferty nadsyłać pod „Ży”.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 3-pokojowe nieduże mieszkanie z wszelkimi wygodami ul. Dąbrowskiego 7.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 i 3 pokoje i kuchnia, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonii Montwiłłowskiej.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokojów z wygodami i balkonami i piętrze, ul. Białostocka Nr. 6 w byłej Kolonii Montwiłłowskiej.

POKÓJ umeblowany jasny, ciepły, wejście niekrepujące, wygodny, Zygmuntońska 20 m. 1, od 12 ej.

POKÓJ do wynajęcia. Bonifraterska 14-10.

Nauka

FRANCUSKA udziela lekcji w zakresie wszystkich klas gimnazjum. Mickiewicza 22, m. 18 od 11-1 g.

Poszukują pracy

POSADY woźnego lub dozorca poszukuje uczciwy młody człowiek. Łaskawe oferty nadsyłać proszę do Adm. sub. „Polecony”.

TECHNIK elektryczny z ukończoną czteroletnią szkołą techniczną poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Technik”.

Różne

TAPCZANY—ŁÓŻKA, fotele, meble wyścielane, wszelkie roboty tapicerskie najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stef. Gabala, Niemiecka 2.

O UBRANKA, bieleńcy i obwie dla dzieci w wieku 10, 7, 5 lat prosi bezrobotny b. nauczyciel Adres w Redakcji dla S. J.

Zguby

ZGUBIONO broszkę z granatami w okolicy ul. Mickiewicza. Wartość pamiątkowa. Zwrot za wynagrodzeniem. Piłsudskiego 10-5

Wydawnictwo „PORADNIK DLA CHORYCH I ZDROWYCH”
Poznań, Skrytka pocztowa 373
zawiadamia, że wyszedł już numer trzeci miesięcznika „Poradnika dla Chorych i Zdrowych” i otrzymać go można bezpłatnie w aptekach lub po wpłaceniu 20 groszy na P. K. O. 205 834 wprost z wydawnictwa.